Nr 10. Kraków, Środa 8 Stycznia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont. —

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Konserwatyści i ludowcy.

Dzienniki konserwatywne zaniepokojone są wielce ostatniemi zgromadzeniami demokratów w Krakowie. Nic dziwnego. Nie dla przyjemności „konserwatywnej oligarchii" obmyślano na tych zgromadzeniach podstawy „Unii demokratycznej". Nie mogą więc nikogo zdumiewać ani przestraszać ataki „Czasu" ani „Dziennika Polskiego" na konsolidacyę stronnictw, mającą na celu obalenie dotychczasowej autokracyi konserwatywnej w kraju. Zdumiewa jedynie czczość argumentacyi tych dzienników. Nie mogą, a raczej nie chcą zrozumieć, że to, co one uważają za nieprzezwyciężoną przeszkodę do porozumienia się stronnictw demokratycznych, że pewna różnica w ich programach, wzięta będzie poza nawias ich politycznej, solidarnej akcyi. Natomiast najoczywistszym, realnym podkładem ich zjednoczenia jest to, co mają wspólnego, a tem jest właśnie cel, do którego osiągnięcia się zobowiązują. Ten cel był im zawsze wspólny, — różnili się w środkach. Jedno i drugie pozostaje nadal nietknięte. Tylko do osiągnięcia wspólnego celu zjednoczą swoje siły wszystkie grupy demokratyczne — i to jest zadaniem Unii.

Oczywiście pojmujemy, że cel ten, wyrażający się w zdobyciu dla demokracyi tej roli w kraju, jaka się jej należy z tytułu jej przeszłości i teraźniejszej siły, — dla konserwatystów jest zapowiedzią twardej walki o władzę i dlatego sympatyi obudzać nie może. Dlaczegóż jednakże nie powiedzą tego otwarcie, lecz najniepotrzebniej wysilają się na rozwiązanie rzekomej „kwadratury koła", wyrażonej w usunięciu różnic politycznych wśród stronnictw demokratycznych? Z tą „kwadraturą koła" dały one sobie widocznie rady, skoro Unię zawiązały.

W rzeczywistości „kwadratura koła" wytworzyła się na tle zupełnie innych konjunktur. Bo frakcye demokratyczne zawsze były sobie bliższe programami i działaniem, niż konserwatyści i ludowcy, do niedawna zażarte ze sobą, na śmierć i życie, staczający walki. A dzisiaj, — „qualis mutatio rerum, oh jerum!" „Czas" zawsze znajdzie w „Przyjacielu Ludu" coś pochwały i uznania godnego. Równocześnie w agrarnym organie konserwatystów, w „Roli", odbywają się bezustanne umizgi do ludowców. O tem później słów kilka.

To już więcej zagadkowe konjunktury, niż kompromisy demokratów. A dopełnieniem tej ewolucyi konserwatywno-agrarno-ludowej jest artykuł „Kuryera Lwowskiego", z góry potępiający „Unię demokratyczną", jako rzekomo wymierzoną przeciw Stronnictwu ludowemu. Rzecz dla opinii publicznej najsmutniejsza, że oficyalny organ ludowców rozmyślnie i tendencyjnie wojuje w oczy bijącemi fałszami, aby zohydzić wszelką, ku wyzwoleniu kraju z pod teroru konserwatywnego zmierzającą, akcyę stronnictw demokratycznych.

W artykule wstępnym (num. 10) wychodzi „Kuryer Lwowski" z założenia, że „Unię demokratyczną", która faktycznie już obecnie nietylko w Kole polskiem, lecz i w kraju istniała, wiązało i spajało „nieprzyjazne stanowisko wobec polskiego Stronnictwa ludowego." — Jestto rozmyślnem fałszowaniem faktów. Rzecz ma się wprost przeciwnie. To p. Stapiński zajął w „Przyjacielu Ludu" wrogie stanowisko wobec Unii demokratycznej w Kole polskiem, podczas gdy demokraci najżyczliwiej do klubu ludowców się odnosili. Dziennik nasz zajął też i zajmuje obecnie, obronne stanowisko wobec ataków „Przyjaciela Ludu" i „Kuryera" na demokracyę. Z tego stanowiska nie zejdziemy i nadal. Ale od niezależnego organu, który nawet najbliższym sobie stronnictwom nie skąpi krytycznych uwag, nie mogą ludowcy żądać, aby wobec nich złożył broń do nogi i nie informował kraju o nagłej zmianie politycznego frontu ich stronnictwa, względnie jego organów. Jeżeli więc z której strony wychodzi „nieprzyjaźń", to nie ze strony demokracyi.

Jakżeż wobec tego wyglądają dalsze zarzuty „Kuryera Lwowskiego"?

Twierdzi on, że obecnie pod nazwą Unii tworzący się „kartel" zwrócony jest przeciw ludowcom. Oczywisty fałsz, — już choćby wnioskując z uchwalonej na sobotniem zgromadzeniu Polskiego Stronnictwa demokratycznego rezolucyi p. Lityńskiego, polecającej posłom demokratycznym skłonienie posłów ludowych do wstąpienia do Koła polskiego. A już wprost zdumiewa w „Kuryerze" tendencyjne, na zanik ludzkiej pamięci obliczone, przekręcenie faktów. Twierdząc, że stronnictwa demokratyczne dokonują zwrotu „na prawo", pisze organ ludowców:

„Najwidoczniejszem stało się to w pierwszym okresie rokowań o sejmową reformę wyborczą, gdy chciano znieść przywileje polityczne wielkiej własności ziemskiej, a natomiast ugruntować przywileje grupy inteligencyi z pełną kieszenią, lub ze złotym kołnierzem. Konserwatyści stawili opór przeciw takiej likwidacyi (!). Wtedy demokracya pod wodzą narodowych demokratów zmienia taktykę, proponuje konserwatystom zatrzymanie ich dotychczasowego stanu posiadania pod warunkiem, że zgodzą się na ograbienie ludności wiejskiej (!) na rzecz uprzywilejowanych elementów miejskich. Lecz niezgrabna taktyka w parlamencie wiedeńskim odsłoniła ukryte plany narodowej demokracyi, jej dążenie do opanowania krętemi drogami wpływów politycznych. To powstrzymało i zdaje się uniemożliwiło już urzeczywistnienie reformy według zamysłów demokracyi sejmowej."

Od początku do końca — wszystko nieprawda. Rzecz miała się wprost przeciwnie. Toż przecież ze strony konserwatystów pojawił się wniosek Bobrzyńskiego o „złotokołnierzowcach" — toż przecież demokracya w Sejmie i organach swoich najzawzięciej wniosek ten zwalczała. Jeżeli więc kto, to konserwatyści „ograbić chcieli ludowców z ich mandatów". Wprost zdumiewać się trzeba „odwadze" — że już innego nie użyjemy wyrażenia, — z jaką redakcya „Kuryera Lwowskiego" zdobywa się na przekręcanie powszechnie znanych i stwierdzonych faktów.

Tkwi w tem widoczna obłuda, mająca chyba za zadanie upozorować dokonującą się w naszych oczach zmianę frontu stronnictwa ludowego, — jego, a nie demokracyi, „przechylenie się na prawo".

A już za perfidyę, za chęć zamącenia stosunków w Unii, uchodzić musi takie wezwanie „Kuryera":

„Niepodobna życzyć „Unii demokratycznej" powodzenia w akcyi wyborczej, a natomiast byłoby pożądanem, aby do mandatów zgłosili się rzetelni demokraci, nie wciągnięci w kartel unionistyczny i gotowi inne kierunki wytknąć dla polityki demokratycznej. Jedynie porozumienie miast z gminami wiejskiemi i łączne działanie demokracyi mieszczańskiej z Polskiem Stronnictwem Ludowem, byłoby zadatkiem odrodzenia kraju w duchu demokratycznym".

Owszem, niczego sobie więcej nie życzymy nad zgodne porozumienie miast z gminami wiejskiemi — ale nie pod hasłami, jakie wywiesza w ostatnich czasach „Kuryer" i „Przyjaciel Ludu". Pod taką flagą demokracya nie pójdzie.

Apel „Kuryera", obliczony na rozbicie Unii, za wcześnie zdradził ukryte chęci i zamiary organu ludowców, zamiary, zdążające wprost do zaprzepaszczenia całej roboty demokratycznej z ostatnich lat czterdziestu.

* * *

Jak zaś układają się stosunki między ludowcami a konserwatywną wielką własnością, wystarczy przytoczyć następujący zwrot z artykułu „Roli", organu agrarzystów stańczykowskich:

„Do pracy, Bracia Rolnicy! — woła to pismo. — Na zgromadzeniach wyborczych, przy czytaniu gazetek, które nieraz ćmią i bałamucą rolników, pamiętajcie o naszem haśle: rolnicy, wybierajcie rolnika! A jakież nasze drugie hasło? Łatwo je odgadniecie. — Jeżeli rolnicy mają zdobyć wpływ słusznie im należny, jeżeli mają mieć silną reprezentacyę w Sejmie, to nie mogą żyć w niezgodzie i rozdwojeniu.

„Siła jest tylko w jedności! Zwyciężymy tylko wtedy, gdy będziemy szli kupą! Jeżeli przy wyborach będziemy kłócić się między sobą, jeżeli wielki rolnik będzie patrzył z nieufnością na małego, mały na wielkiego, to znów staniemy się łupem różnych partyj, które pokruszą naszą jedność i rozbiorą nas między siebie, dla własnej, a nie naszej korzyści. — Dlatego wołamy do Was: Rolnicy, łączcie się! Precz z nieufnością między wielkim a małym rolnikiem! (to jest „obszarnikiem" a chłopem. Przyp. Red.). Precz z nienawiścią, którą sieją między nas partye w swoim interesie! Niech wszyscy rolnicy, wielcy i mali, porozumieją się między sobą! Niech się nie zwalczają nawzajem, ale niech kupą spieszą w bój wyborczy! — Wprawdzie wybieramy jeszcze w dwóch kuryach, lecz i przy takim systemie możliwą jest zgoda, albo też walka. Otóż walka rolników z rolnikami jest głupstwem, to wiecie już doskonale. — Po cóż ją wszczynać? Czy nie rozsądniej porozumieć się i wspólnemi siłami przeprowadzić jak największą liczbę posłów-rolników!"

Wywody te tłomaczą się zbyt jasno, komentarze uważamy za zbyteczne.

Z procesu Stoessla.

Trzy posiedzenia sądu w dniach 30, 31 grudnia i 1 stycznia poświęcono oświetleniu sprawy rady wojennej, odbytej w dniu 29 grudnia, na której, jak wiadomo, ogromna większość jej uczestników oświadczyła się przeciw kapitulacyi.

Po odczytaniu protokołu ówczesnych obrad, z którego najbardziej charakterystyczne przemówienie pułkownika, dziś generała, Reissa podaliśmy w poprzednim artykule, sąd przystąpił do przesłuchania innych uczestników rady.

Z zeznań tych wyrobić sobie można dokładne pojęcie o stanie twierdzy w chwili zwołania rady wojennej. Większość dowódców rozmaitych części obrony stwierdza mianowicie, że stan ten był fatalny, ale że mimo to trzymanie się dalsze nie było wykluczone. Kwestya kapitulacyi, lub trzymania się, wynikła w chwili wzięcia przez Japończyków fortu nr. 2, skąd mogli oni ostrzeliwać dwie najsilniejsze i węzłowe pozycye Rosyan: Wielkie Orle Gniazdo i Chińską Ścianę. Opis walki na forcie nr. 2, trwającej dwa dni, który przedstawili na sądzie jego obrońcy, porucznik Frołow i kapitan Kwac, jest wstrząsający. Załoga tego fortu, licząca na początku ostatnich szturmów 400 ludzi, zmalała w ciągu dwóch dni do 20 ludzi. Przez dwa dni obrońcy tej pozycyi nie jedli nic i nie spali. Nie mogli nawet pokrzepić się herbatą, ponieważ wszelkie próby dostarczenia im wody udaremniali Japończycy, zasypując gradem kul każdego, kto tylko wychylił się z blindażów. Po dwóch dniach walki, kiedy transzeje i retraszementy (rowy) fortu napełniły się trującemi gazami z latających torpedów, rzucanych przez Japończyków i kiedy kosz z ręcznemi bombami, stanowiącemi już jedyną obronę Rosyan, trafiony granatem japońskim, eksplodował, zabijając kilkudziesięciu ludzi, pozostała garstka obrońców fortu z rannymi oboma dowódcami swoimi, zdecydowała się opuścić straszliwy fort. Założono miny pod beton, przeciągnięto sznury Beakforda i wypełznięto z fortu. Po chwili fort wyleciał w powietrze, a odłamy cementu zabiły jeszcze kilku z ustępującej załogi, którzy nie zdążyli dość wcześnie uciec.

Strata fortu Nr 2 skłoniła Stoessla do zwołania rady wojennej. Z uczestników jej pierwszy, jako świadek, przesłuchany został generał Smirnow, który zeznał, że na radzie wojennej powoławszy się na to wyraźne brzmienie przepisów kodeksu wojskowego, że twierdza powinna bronić się aż do zupełnego wyczerpania zapasów, dowodził, iż Port Artura mógł trzymać się jeszcze przez miesiąc, ponieważ zdaniem jego, jest zjawiskiem zupełnie normalnem zmniejszenie się garnizonu do jednej trzeciej, liczby dział do połowy, a żywności do $1^1/_2$ miesiąca. Twierdza wytrzymała przecie 8 miesięcy ciężkiego oblężenia, w którem siły jej nie mogły rozrastać, lecz musiały maleć. W tej chwili żywność wystarczy na półtora miesiąca. Garnizon wprawdzie jest ze względu na długość frontu za słaby, ale front można skrócić, a w razie potrzeby opuścić obie rezerwowe pozycye Laoleszan i Górę Sygnałową. Jeżeli garnizon zmniejszy się jeszcze bardziej, można przenieść się na wewnętrzne linie. Na drugiej linii obrony można trzymać się co najmniej tydzień, potem zaś można oprzeć się na linii trzeciej. A kiedy zostanie jeszcze bogdaj 3000 ludzi, to można bronić nimi Starego miasta. Kapitulacya może być uzasadniona tylko brakiem żywności. Rada wojenna rozeszła się pod wrażeniem, że obrona będzie prowadzona dalej. Potwierdził to sam Stoessel, który, zamykając obrady, wyraził przekonanie, że pragnienie dalszej obrony jest powszechnem.

Pułkownik Dmitrewski, który idąc na radę, przejrzał jeszcze sprawozdanie o stanie twierdzy, opowiada, że zdolnych do broni było wówczas jeszcze 12.000 ludzi, tak jednak zmęczonych i wyczerpanych, że on sam widział, jak jedna rota potrzebowała na przebycie 300 kroków półtorej godziny czasu (?). Każdy dzień oblężenia, nie licząc szturmów, zmniejszał załogę przeciętnie o 100 ludzi, którzy padali już to z wycieńczenia, już to w czasie zwyczajnego bombardowania twierdzy. Co się tyczy zapasów amunicyi, to do wielkich armat było jeszcze 6000 nabojów, do mniejszej zaś artyleryi 50 do 60 tysięcy nabojów. Zdaniem Dmitrewskiego, twierdza mogła się jeszcze trzymać, chociaż zależało to właściwie od Japończyków i od stopnia energii, z jaką poprowadziliby następne szturmy.

Pułkownik Grigorenko dowodził, że wprawdzie stan twierdzy jest fatalny, to jednak bronić się należy, licząc przedewszystkiem na te pewne cechy oblężenia, które wprowadzili Japończycy, robiąc zawsze pauzy po szturmach i rozpoczynając nowe każdego 13 dnia miesiąca. Wogóle pułkownik Grigorenko do optymistów w rodzaju Smirnowa nie należał, ale sądził, że na kapitulacyę jest jeszcze zawcześnie.

Kontradmirał Warren dowodził, że dalsze utrzymanie Portu Arthura jest konieczne ze względu na oczekiwane przybycie eskadry bałtyckiej.

Gen. major Siemionow wykazywał, że wprawdzie stan załogi jest opłakany, że dziesiątkuje ją szkorbut, ale mimo to twierdza powinna się trzymać, co przyjdzie jej tem łatwiej, że kapitan Maller wynalazł bardzo prosty system karabinów maszynowych i że wynalazek ten, który Stoessel trzymał dotąd „pod suknem", on, Siemionow, wydobył, karabinów tych wykonano już kilkadziesiąt sztuk, a w najbliższej przyszłości warsztaty wykonają nowe, także środków do dalszej obrony nie braknie.

Gen. major Pietrusza podniósł, że zawsze stał na tem stanowisku, iż twierdza powinna bronić się do ostatniego człowieka i zdania tego dotychczas nie zmienił.

Dowódca artyleryi wschodniego frontu, generał Mechmandarow, zaznaczył, że tylko generał Fok i sześciu bezpośrednio podległych mu pułkowników oświadczało się za kapitulacyą. On sam zaś w przekonaniu, że twierdza powinna bronić się dalej, zobowiązał się wobec całej rady zbić każdą armatę, którą Japończycy wytoczą na nowo zdobyte pozycye, tak, że nie ma obawy, aby nieprzyjaciel, mając w ręku te pozycye, mógł bardzo szkodzić obronie.

Pułkownik Gandurin opowiada, że przebywszy na pozycyi 146 dni, broniąc jej przez ten czas bardzo szczęśliwie, dostał wreszcie ataku histerycznego na wiadomość, że Fok odmówił mu przysłania worów z ziemią i plecionek, których potrzebował do uzupełnienia zniszczonych blindażów. To rozmyślne uniemożliwianie dalszej obrony ze strony generała Foka, który żądane wory i kosze miał w swojem rozporządzeniu, tak podziałało na Gandurina, że stracił wiarę w możność utrzymania twierdzy; wkrótce potem raniony w głowę i piersi, na radzie wojennej oświadczył się za kapitulacyą pod wpływem ogromnego rozżalenia.

Przykre sprawy.

Gdy generał Drude na czele francuskiej wyprawy wojennej wyruszył przed 6 miesiącami do Maroka, ażeby zająć Casablankę, ukarać i upokorzyć burzliwe szczepy tubylców, a wreszcie zaprowadzić ład i porządek, otrzymał wyraźne polecenie, ażeby zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym postępował bardzo ostrożnie i umiarkowanie. Francya nie chciała widocznie drażnić zbytnio Marokańczyków, a zarazem liczyła się z tajną kontragitacyą niemiecką. Generał Drude trzymał się ściśle owego polecenia i ściągnął na siebie niezadowolenie rządu, który mu zaczął nagle zarzucać, że kunktatorstwo jego przemieniło się w bezczynność.

Przedstawiciel Francyi w Maroko, znany dyplomata Regnault, najpierw w listach prywatnych, a następnie podczas pobytu swego w Paryżu urzędownie, wyrażał się ujemnie o działalności Drudego, a skutkiem tego prezydent gabinetu Clémenceau wysyłał do Casablanki telegramy, nawołujące generała Drudego do energiczniejszej akcyi. Mimo to generał Drude zachowywał się prawie bezczynnie, na co godził się minister wojny generał Picquart, osobisty przyjaciel generała Drudego, a przytem jako wojskowy, nie przywiązujący wielkiej wagi do wyprawy marokańskiej. Ale kiedy nareszcie okazało się, że w najbliższej okolicy Casablanki panuje anarchia, kiedy nie można już było zamykać oczów na bezskuteczność akcyi Drudego, rząd postanowił odwołać go i wysłać do Maroka na miejsce jego generała Damade. Zwyczajnego odwołania chciał rząd uniknąć ze względu na prasę radykalną, która jest przeciwną wyprawie marokańskiej i podniosłaby ogromną wrzawę, gdyby urzędownie jako motyw usunięcia Drudego podano jego bezczynność, gdyż radykali wystąpiliby z zarzutem, że Francya chce zbytnio angażować się w Maroko. — Chwycono się wybiegu i wiedząc, że generał Drude jeszcze z czasów wyprawy do Dahomeju nabawił się malaryi i czasem skutkiem niej zapada chwilowo na chorobliwe objawy, odwołano go ze względu na jego stan zdrowia, a do Casablanki wysłano generała Damade.

Prasa paryska ogłosiła narodowi, że Damade wystąpi energicznie i rychło zaprowadzi porządek w Casablance, salwując honor narodowy, a sam generał Damade wobec reporterów uznał za stósowne oświadczyć, że czasy kunktatorstwa minęły. — Generał Drude wobec tego odzyskał nagle swój animusz i zatelegrafował do Paryża, ażeby mu pozwolono zdobyć cytadelę (Kasbah) w Mediunie. Z Paryża nadeszła telegraficzna odpowiedź w jednem słowie: „Nie!" — jednakże Drude, chcąc okazać, że potrafi to samo, co Damade przyrzeka, wyruszył do Mediuny i zdobył ją, straciwszy... jednego zabitego i trzech rannych. — W ten sposób Drude popsuł szyki rządowi i generałowi Damade, a w dodatku ośmieszył ich. Wprawdzie minister wojny kazał mu natychmiast przybyć do Paryża, gdzie zostanie ukarany, ale to nie zmaże faktu.

Równocześnie rozgrywa się komedya starć pomiędzy ministrem wojny Picquartem a generałem Lyantey'em, który we wschodniej części Maroka tak skutecznie przedsiębrał wyprawy przeciwko szczepowi Benisnassen. — Od lat prawie 20 Picquart i Lyantey są wrogo dla siebie usposobieni, to też wobec bezczynności Drudego powodzenie Lyantey'a tem więcej drażni Picquarta. W dodatku prezydent gabinetu Clémenceau i minister spraw zagranicznych Pichon pod niebiosa wynoszą Lyantey'a. Wszystko to wytwarza kwasy, osobiste zawiści stawia ponad interesem kraju i obniża powagę rządu i armii.

Przybywa do tego brudna po prostu sprawa

Kazimierz Tetmajer.

„Na Skalnem Podhalu" IV.

Szczepan bez ziemi.

— Hej! Dziadu! Jo dziad! Wiera! Ckaj! Uwidzis dziada! Ej ha! Wielgomozny pan! Dziadu! Wiera! Is! Is! Is! Ckaj!

Tak krzyczał sam do siebie Szczepan Głombik, kręcąc się po tej jedynej izbie, jaką miał. Żona jego i dwoje dzieci siedzieli koło pieca, w którym się paliły liście i patyki z pod śniegu dobyte. Ziąb był w izbie taki, co strach.

Szczepana Głombika dom o jednej izbie ledwie że się nie stykał dachem z chałupą Jakóba Głombika. A była to obora okolicna [1]), izby, stajnia końska i krówska, chlew, stodoła. Gazdowstwo hrube, maśne.

Tak siedzieli obok siebie, jeden przy drugim, biedny do przepadnięcia Szczepan Głombik i bogacz Jakób Głombik i jeszcze jak na złość jednako się nazywali.

— Kóń i kóń — mawiał Jakób Głombik — pies i pies. A jeden kóń słonko, drugi ku sumarowi [2]), choć to nikcemne stworzenie, jesce ani telo nie płaci. A pies? Jeden — baran, drugi ino prawie skałom [3]) zabić — zgnity flak. Tak to wej Ponbog daje.

Tak mawiał, pykając z fajki, pojedzony i napity, do czarnej czuchy odziaty Jakób Głombik, a nienawidził go w białej obdartej kusej guńce kulący się Szczepan.

— On to rodzina, przyjaciel, a cłeku gorzyj wilka — syczał przez zęby biedny Szczepan.

— Rodzina? — mawiał Jakób Głombik, spluwając przez zęby na pośród izby od niechcenia. — Je ta i strzebla łosiowi rodzina. Bajto!

Byli przyjaciele, czyli nie byli, chybaby to jeden pleban wiedział, tylko to, że kościoła, więc i plebanii tam nie było.

Jakób Głombik miał pod pięćdziesiąt korcy owsa, siał jarzec, żyto, grule sadził, siano zbierał, u niego we zbiórki tak, jak do dworu. Fury jechały jak domy. Wołów chował sześć, konie trzy, a co krów, świń, owiec, kóz, selijakiego statku, to ani niewypowiedziane rzecy!

A u Szczepana komar na oknie, a pajencyna w kąncie, to całe gazdowstwo. Nietylko krowy, owcy, ale nawet kozy nie było. Ze zarobku żyli, jak się trafił.

— U mnie tego roku telo płok, co ludzie na świecie! — mawiał Jakób Głombik. — Musiały sie sytkie od Scepana przenieść, bo hań jus i na nie bélo głodno...

Tak szydził Jakób Głombib, a Szczepan się wściekał.

Ale czy był zarobek, czy nie było zarobku, nigdy on do Jakóba poń nie poszedł, ani się upytać [1]) niedał.

Nieraz rzekł Jakób Głombik do swej córki Wikty: Wikta idze do Scepona, niek haw przidzie drew urombać, dostanie wiecerzom i dwa dudki —

albo: Wikta, przeskoknij do Scepona, nieg jego baba przidzie z motykom grule okopować: dostanie połednine i jesce ta co do podołka —

ale nigdy ani Szczepan, ani jego żona na robotę i zarobek do Jakóba nie poszli.

I Szczepan tylko nieraz wychodził na brzyzek, popod las i patrzał na Jakóbowy majątek — na te niezmierne, nieprzebrane bogactwa.

Ten las, co za nim, za plecami stał, to Jakóbowy las; ten brzyzek, co na nim siedział i za wodą u stóp pastwisko — to Jakóbowe: a potem te pola, te role: owsy, jarzec, żyto, grule w rządki skopane, karpiele — — het, het, kielo widyku, bez mała, sytko Jakóbowe i Jakóbowe...

Tela ziem! Tela ziem!

Patrzał na nią Szczepan Głombik łakomo, a nie tylko łakomo, ale i z miłością niewysłowioną, nieogarniętą. Wylatywała mu do niej dusza. Byłby ją całował, tulił do piersi, ten ziem nadrogsom — — gdyby nie była Jakóbowa.

— Jo jest przez ziemie! Jo jest przez ziemie! — wyło mu w sercu. A nieraz i głośno tak jęknął i stąd go nazwano: Scepon przez ziemie.

Ziemia, ziemia! Ziem! Rola!

— Dałbyś za ziemie babe? Dałbyk! Dałbyś za ziemie dzieci? Dałbyk! Dałbyś za ziemie duse?... Myślał Szczepan, dopowiedzieć nie śmiał.

A Jakób w tej ziemi owiniony, jak chore prosię do kożucha. Jak pstrąg, albo lipień w baniorze, tak się Jakób w ziemi swojej nurzać mógł.

Orba, kośba, młocba — dźwięczały te cudne wyrazy bezziemnemu Szczepanowi w uszach, a Jakób to się tak do nich przyzwyczaił, że ich już ani nie słyszał. Z roku na rok orał, kosił, młocków najmował.

— Ziem! Ziem! — szeptał do siebie Szczepan i głaskał dłońmi brzyzek koło siebie, choć nie swój, a Jakób za tela poglądał, jako mu schodzi, albo na czeladź swarzył, że nie dość dobrze posługują.

— Ziem! Ziem! — szeptał do siebie Szczepan. — Jo kiebyk Pane Boge bél, tobyk nie w niebie, ba na ziemi bywał. Hawbyk se miał królestwo swoje. Za pługe byk hodziéł, świeńci by mi poganiać musieli. Je cozbyk hań lepsego w tym niebie nalaz? Siałbyk, orał, skrudlił, a potę kosiéł, do stodoły wióz, młóciéł — gazdowałbyk se ino. Nie pytałbyk [1]), coby mi janiołowie sytko śpiéwali, ba coby se mnom w polu robili, jak parobcy. Sopy byk se postawiéł tele zwyżć, jak Tatry, pierun by mi ziem pokładał; a halny wiater by mi do stodoły nosiéł. A powodziom byk se po młakak potraw zbiérował. Hej, toby bélo!

Ziem! Ziem! Kiebyk jom miał, tobyk o zbawienie niestał! Kieby hoć stajanie, hoć pół stajania, hoć ćwierć, hoć telo, cobyś kapelusc przikrył!... A tu nic i nic!...

Z drogiej dusy pragnem, ale darmo. Jo jest Scepon przez ziemie...

Ale Szczepan był robotnik nad robotnika. Kiedy się do roboty najął, kiedy się do orania, czy koszenia wziął, to nie tak, ale kiebyś mu jesce piantom renke przicynił. Dwóch tyle nie zorało, trzech nie skosiło, co on sam. A kiedy snopki wziął wiązać, to tylko fyrcały ponad nim na wóz.

To też strasnie go radzi pytali do roboty i nieraz to i pięć dudków bez dzień zarobił.

(C. d. n.)

---

[1]) pewien rodzaj bogatego zabudowania.

[2]) osioł.

[3]) kamieniem.

[1]) uprosić.

[1]) Prosił.

nadużyć przy likwidacyi majątków zakonnych, podniesiona przez klerykałów w Senacie. Okazało się rzeczywiście, że popełniono cały szereg jaskrawych nadużyć. Likwidatorowie otrzymali tytułem zaliczek na koszta likwicyi ośm milionów franków, a zwrócili tylko 850 tysięcy. — „Echo de Paris“ podaje następujące wypadki nadużyć. Dla likwidacyi majątku Maryanistów rząd wyasygnował zaliczkę w kwocie 485 tysięcy franków. Likwidatorzy zebrali 985 tysięcy franków, złożyli w kasie depozytowej 137.358 franków, do kasy rządowej zaś nic nie wpłynęło. Użyto wprawdzie 320 tysięcy na hipoteki, ale w rubryce wydatków, pod tytułem „Inne wydatki“ umieszczono aż 527 tysięcy franków. Dalej policzyli likwidatorowie 93.522 franków dla swoich pomocników biurowych, 27 tysięcy na podróże i korespondencyę, 16 tysięcy tytułem kosztów adwokackich i t. d. Na likwidacyę majątku Kapucynów de la Sante rząd dał zaliczkę w sumie 208.379 franków. Z tego likwidator policzył dla siebie 13 tysięcy franków, na koszta 15 tysięcy, dla adwokata 22 tysiące. Przy Franciszkanach likwidator zabrał dla siebie 52.747 franków, pomocnikom dał 40 tysięcy, a za podróże i korespondencye policzył 43 tysiące. Rząd oczywiście wdrożył w tej sprawie śledztwo i winnych ukarze, ale wrogowie republiki kują z tego przeciwko niej pożądaną broń. Są to sprawy tylko przykre, ale niezbyt groźne, rząd atoli powinien unikać nawet takich „afer“, gdyż żywioły wsteczne we Francyi mają jeszcze wcale silne stanowisko, zwłaszcza w armii.

Z oceanu na ocean.

Wyprawa atlantyckiej floty wojennej Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej na Ocean Spokojny przyszła wreszcie do skutku i tym razem nie wywołuje w Japonii owego zaniepokojenia, które tam powstało przed kilku miesiącami, kiedy po raz pierwszy prezydent Unii, Roosewelt, wydał rozkaz do przedsięwzięcia owej wyprawy. Admirał Brownson już dawniej na polecenie prezydenta oświadczył, że w tym wypadku chodzi wyłącznie o próbę szybkości, tudzież o dowód, że flota Unii potrafi równocześnie czuwać nad brzegami Ameryki północnej ównie od strony oceanu Atlantyckiego jako też Spokojnego, a sekretarz stanu dla marynarki, Loeb, powtórzył to pokojowe zapewnienie, twierdząc, że zarząd marynarki pragnie tylko przekonać się o gotowości swej floty i o jej zdolności do manewrów na wielką skalę. Japonia, a zresztą także inne mocarstwa, interesowane w tej sprawie, przyjęły do wiadomości to oświadczenie, zgadzając się na jego formalną poprawność, a zachowując sobie co do treści jego właściwy sąd, na razie będący tajemnicą.

Obecna wyprawa północno-amerykańskiej floty wojennej na Ocean Spokojny jest największem tego rodzaju przedsięwzięciem w czasie pokoju. Pod naczelnem dowództwem admirała Evansa wyruszyło w podróż 16 okrętów liniowych, 6 kontrtorpedowców, tudzież 4 okręty pomocnicze, posiadające łączną załogę w sile 16.000 ludzi. Droga, którą te okręty mają do przebycia, wynosi 14.000 mil morskich. Jedna mila morska ma 1855 metrów, a więc prawie dwa kilometry. Torpedowce, posiadające mniejszy zapas węgla, będą po drodze częściej zawijać do portów, niż wielkie okręty, celem zaopatrzenia się w węgiel. Znamienną cechą tej wyprawy jest okoliczność, że odbywa się ona zupełnie tak, jak podczas wojny, to znaczy, flota amerykańska liczy tylko na dostawy z ojczyzny, a zawijając do portów, będzie z nich korzystać o tyle, o ile to w czasie wojny jest dozwolone w przystaniach neutralnych.

Ten wojenny charakter wyprawy w połączeniu z faktem, że pierwsza jej myśl wyłoniła się z powodu znanego zatargu z Japonią skutkiem rozruchów antijapońskich w San Francisco, nasuwa oczywiście podejrzenie, że istnieją tutaj cele wojenne, czy wojownicze. Otóż co do tej okoliczności, to wszystkie mocarstwa starają się manewry floty urządzać w taki sposób, ażeby o ile możności miały charakter rzeczywistej wojny. Chodzi właśnie o to, ażeby się przygotować na wszelkie wypadki i poznać te wszystkie szczegóły, które już podczas manewrów na jaw wychodzą, a w ten sposób należy także oceniać obecną wyprawę floty amerykańskiej.

Przeniesienie tych okrętów z oceanu Atlantyckiego na ocean Spokojny jest obecnie olbrzymiem przedsięwzięciem z tego powodu, że kanał Panamski nie jest jeszcze przekopany, okręty więc amerykańskie muszą objeżdżać całą Amerykę południową i robić olbrzymie koło. Wymaga to znacznego wysiłku i ogromnych kosztów, ale jest koniecznością wobec zmienionego położenia w światowej polityce skutkiem tak silnego wystąpienia Japonii na arenie politycznej.

Patrząc na mapę Ameryki i podkreśliwszy porty, do których będzie zawijać flota amerykańska podczas swej podróży, możemy wyrobić sobie pogląd na tę niezwykłą wyprawę. Flota amerykańska, opuściwszy Hampton, zawinie po przepłynięciu 1850 mil do Trinidat. następnie przepłynie 3100 mil i zawinie do Rio de Janeiro, stąd przebywszy odległość 2228 mil, dostanie się do Punta Arenas, następnie do Callas po stronie oceanu Spokojnego (2666 mil). a wreszcie do San Francisco po przebyciu 3105 mil. Torpedowce, jak wspomnieliśmy, będą częściej przybijać do brzegu, gdyż nie posiadają tak znacznych zapasów węgla jak wielkie okręty wojenne. Prawdopodobnie cała flota przybędzie do San Francisco dnia 1 maja br.

Sprawa Hardena.

Dzienniki pruskie wołały z emfazą: „il y a des juges a Berlin“, gdy Harden przez sąd ławniczy został uwolniony, te same dzienniki powtarzają dzisiaj ten sam aforyzm, gdy Harden został skazany przez Izbę karną. Pomówimy o tem stanowisku prasy niemieckiej, a raczej pruskiej, a tymczasem przypomnieć musimy dziwny pod względem prawnym przebieg sprawy Hardena. Po ukazaniu się w czasopiśmie „Zukunft“ artykułów Hardena, przez długi czas żadna z osób, dotkniętych przez owe artykuły, nie reagowała na nie i dopiero generał hr. Kuno Moltke, komendant miasta Berlina, otrzymawszy dymisyę, wystąpił przeciwko Hardenowi w ten sposób, że zażądał od prokuratoryi państwa, ażeby z urzędu wytoczyła Hardenowi proces karny. Prokuratorya odmówiła, a wtedy hr. Moltke pozwał jako prywatny oskarżyciel Hardena, który, jak wiadomo, został uwolniony przez sąd ławniczy, w którym obok sędziów urzędników zasiadają dwaj sędziowie obywatele, czyli laicy.

Harden tryumfował, a liberalna prasa pruska wołała: „il y a des juges a Berlin“. Ale o to niespodziewanie prokuratorya namyśliła się i w sprawie już osądzonej podjęła z urzędu ponowny proces, chociaż nie było nowych okoliczności. Tym razem hr. Moltke występował już jako poboczny oskarżyciel (Nebenklaeger), a na oskarżyciela publicznego wyznaczono dra Isenbiela, najtęższego prokuratora pruskiego. Proces rozgrywał się już nie przed sądem ławniczym, ale przed Izbą karną, która odpowiada austryackiemu trybunałowi orzekającemu. Harden został skazany na 4 miesiące więzienia i dzienniki pruskie, wcale nie zdziwione tą dziwną procedurą prawną, powitały wyrok z zadowoleniem.

Prasa konserwatywna była konsekwentną w obu wypadkach: pierwszym razem biadała, obecnie tryumfuje, liberalna zaś w swej niezwykłej elastyczności przekonań i poprzednio i teraz wita wyrok z radością. Przedewszystkiem podnosi, że hr. Moltke został zupełnie oczyszczony, a nawet rozgrzesza po części ks. Eulenburga. Co do kamaryli różnią się zapatrywania dzienników konserwatywnych i liberalnych. Pierwsze twierdzą, że na dworze pruskim nie istniała kamaryla pod wodzą ks. Eulenburga, drugie zaś utrzymują przeciwnie. Co do samego Hardena, to np. liberalny „Berliner Tageblatt“ z ogromnym nakładem kaznodziejskiego namaszczenia prawi teraz, że życie prywatne należy szanować jako teren neutralny. „Jeżeli — pisze ten dziennik — istnieje usprawiedliwienie dla sposobu walki, używanego przez Hardena, to można je upatrywać tylko w absolutnej jego dobrej wierze. Dawniej niezawodnie z upodobania w przeczeniu, z kokieteryi, w pogoni za sensacyą, wygłaszał fałszywe twierdzenia, oświadczył się przeciwko Zoli i Dreyfusowi i za pomocą swojego świetnego talentu uprawiał sztukę przeczenia“.

Dziennik „Vossische Zeitung“, który już podczas procesu występował przeciwko Hardenowi, ograniczył się po wyroku do streszczenia wyroku, ale i w tem streszczeniu widać animozyę do skazanego. Co więcej, dziennik ten utrzymuje, że proces wykazał, jakoby nie istniała żadna kamaryla i nie było żadnego homoseksualizmu. Na tę okoliczność, ale w inny sposób zwraca uwagę „Berliner Morgenpost“, mówiąc, że byłoby rzeczą szkodliwą, gdyby skutkiem wyroku na Hardena naród niemiecki ukołysał się w pewności, że kamaryli niema. Nam się zdaje, że naród niemiecki ma obecnie przekonanie już niezem niezachwiane o istnieniu kamaryli. — Wracając do dzienników niemieckich, stwierdzamy, że Harden, jak się wyrażają Francuzi, nie ma „dobrej prasy“. Koledzy jego zawodowi po prostu cieszą się z jego klęski, powiadając: „Es schadet nicht, wenn er einmal hineingefallen ist“.

Dla bezstronnego widza sprawa Hardena jest zupełnie jasna. Moltke widocznie jest niewinny, ale osoba jego, drugorzędna zresztą, nie odgrywa tytułowej roli w tej komedyi politycznej. Pozostaje ks. Filip Eulenburg, bohater onej komedyi, pozostaje hr. Hohenau, rotmistrz Linar, inni wreszcie. Diaczegóż ci ludzie nie skarżą Hardena, ani też nie żądają, ażeby prokuratorya z urzędu wystąpiła przeciwko niemu? Słusznie też Harden wobec sądu mówił w swojej obronie: „Jeżeli rzeczywiście rozkazano: „Oczyszczajcie się!“ — to oczyścił się tylko jeden hr. Moltke. Jeden hrabia, wezwany przez sąd wojenny, poszedł sobie za granicę, Lecomte został odwołany, Eulenburg czynił nieudane usiłowania, ażeby mnie w procesie, w którym występuję jako oskarżony, przesłuchano w roli świadka, a tylko Moltke skarżył“.

Ta uwaga, zawarta w przytoczonych słowach Hardena, siłą rzeczy nasuwa się każdemu, kto jako tako zaznajomił się ze szczegółami jego sprawy. Harden oświadczył także w swojej mowie: „Co do ks. Eulenburga, to pragnę powiedzieć panu prokuratorowi, że z mojej strony wszystko się stanie, co może przyczynić się do zupełnego wyjaśnienia prawdy i że z całem zaufaniem ucieknę się do pomocy królewskiej prokuratoryi.“ To chyba jest zupełnie jasne. Jeżeli prokuratorya wystąpiła w obronie hr. Moltkego, to powinna to uczynić tem bardziej w obronie ks. Filipa Eulenburga, tudzież innych osób, dotkniętych artykułami, ogłoszonemi w „Zukunft“. Dopóki się to nie stanie, dopóki zarzuty Hardena przeciwko ks. Eulenburgowi, bohaterowi całej sprawy nie zostaną odparte — dopóty oczywiście i ks. Eulenburg i jego towarzysze muszą uchodzić za winnych.

Protesty.

Zagranica wobec pruskiej ustawy wywłaszczającej. Na ankietę Henryka Sienkiewicza w sprawie nowych gwałtów pruskich względem ludności polskiej, odpowiedzieli w dalszym ciągu: Leon Dierx, Emil Durkheim, Louis Reger i Maurice Dufourmantelle. Wszyscy przyłączają się do protestu autora trylogii i potępiają rzeczoną ustawę antipolską w słowach pełnych oburzenia i pogardy dla tego rodzaju „polityki“.

Głos dziennika wiedeńskiego. W niedzielnym numerze dziennika wiedeńskiego „Vaterland“ znajduje się artykuł wstępny przeciwko wywłaszczeniu Polaków w zaborze pruskim. Autor artykułu powiada, że nikt nie może zostać obojętnym wobec myśli, że naród, który przez wieki był wałem ochronnym dla Europy zachodniej przeciwko napadom barbarzyńców, obecnie ma być pozbawionym swego języka i swej ziemi. Następnie podaje autor streszczenie broszury profesora Schückinga przeciwko projektowi pruskiemu.

W sprawie polskiego przemysłu. Z Warszawy piszą nam:

Rozliczne instytucye społeczne i zawodowe rozwinęły w Warszawie i Królestwie energiczną akcyę w sprawie bojkotu przemysłu pruskiego. Istniejące u nas od wielu lat Towarzystwo popierania przemysłu i handlu podjęło myśl zorganizowania na szeroką skalę Ligi popierania wytwórczości krajowej. Liga ta, przy współudziale innych analogicznych stowarzyszeń, może oddać, i niewątpliwie odda krajowemu przemysłowi wielkie usługi. Oby tylko ogień ten nie był słomianym ogniem, jak to miało miejsce w swoim czasie po wypadkach we Wrześni!

Ludzie dobrej woli, rozumiejący wielką doniosłość antipolskiego ruchu, krzątają się około tej sprawy zabiegliwie. Przed kilku dniami zamieściliśmy na łamach naszego pisma wzmiankę o wiecu młodzieży uczęszczającej do krakowskiej Akademii sztuk pięknych, na którym postanowiono nie kupować nadal niemieckich wyrobów malarskich. Fakt ten witamy z tem większem uznaniem, ile że — jak z wielu stron słyszeliśmy — właśnie farby i artykuły malarskie należą do tych artykułów, które specyalnie do Krakowa przychodzą głównie z Niemiec, gdy tymczasem właśnie Kraków posiada na miejscu fabrykę tych wyrobów. I, rzecz dziwna, wiemy, że wyroby tej fabryki rozchodzą się nie tylko po całej Galicyi i Czechach, lecz są eksportowane na Węgry (które posiadają własne analogiczne fabryki), do Rosyi, do Włoch, na cały półwysep bałkański, nawet i do Turcyi, tylko Kraków po większej części jest dla nich twierdzą niezdobytą. Wiemy, że uczniowie krakowskiej Akademii sztuk pięknych, wyjeżdżając ze swymi profesorami na plein-air'owe wycieczki, zakupywali całemi masami farby berlińskie, hanowerskie i düsseldorfskie; wiemy, że są w Krakowie pierwszorzędni kupcy, którzy wszelkimi sposobami starają się prowadzić wyłącznie niemieckie artykuły malarskie jedynie z tego powodu, że prowadząc od lat wielu asortymenty niemieckie nie chcą robić jeszcze jednego, nowego dla nich, asortymentu farb polskich.

Rozumiemy dobrze, że wielki artysta, malujący od lat dziesiątek pewnymi gatunkami drogich farb zagranicznych obawia się wszelkich nowych prób, których rezultaty dodatnie lub ujemne wystąpią na kosztownym obrazie dopiero po latach kilku; ale te próby należałoby raz zrobić n. p. na szkicach, ale do nauki młodzieży, do studyów, które ona dzisiaj wykonywa, a jutro po prostu wyrzuca, używać farb niemieckich — to przecież nie do darowania.

Jest wielu polskich malarzy, którzy od dawna z wielkiem powodzeniem używają farb krajowych; dlaczegoż inni nie wstępują w ich ślady? Chyba tylko dlatego, że nikt nie jest w swej ojczyźnie prorokiem. Zdawałoby się, że prosty obowiązek obywatelski wymaga, przedewszystkiem w naszych politycznych i ekonomicznych warunkach, jednej rzeczy: wypróbowania krajowego wyrobu.

Miejmy nadzieję, że drakońskie prawa junkrów pruskich obudzą wkońcu w szerokich masach nasze sumienie narodowe i że nareszcie zaczniemy naśladować Czechów, którzy pod względem popierania swego rodzimego lub pobratymczego przemysłu przyświecają nam tak pięknym przykładem.

Zakopane, 7 stycznia. Dnia 19 b. m. o godzinie 2½ po południu odbędzie się w sali hotelu „Morskie Oko“ wiec obywatelski, celem omówienia gwałtów Hakaty.

Pisarzowice, (Biała) 6 stycznia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie włościan, na którem jednogłośnie podniesiono gorący protest przeciwko gwałtom pruskim i przyrzeczono pracować nad bojkotowaniem towarów pruskich. Dla lepszej obrony przed zalewem germanizacyi w powiecie bialskim zreorganizowano podupadłą „Czytelnię polską“ i postanowiono przy jej pomocy rozbudzać ducha narodowego.

Żółkiew, 6 stycznia. Wczoraj odbył się tu wiec, zwołany przez Towarzystwo pomocy przemysłowej. Po referacie p. Olszewskiego, dyrektora Ligi pomocy przemysłowej ze Lwowa, uchwalono uroczysty protest przeciw ustawom antipolskim i powzięto szereg uchwał, celem wprowadzenia w życie bojkotu towarów pruskich.

Kronika.

Kraków, 8 stycznia.

Kanalizacya Wisły. Jak w swoim czasie donosiliśmy, ministerstwo handlu wydało już koncesyę na roboty skanalizowania Wisły pod Krakowem, które miały się rozpocząć w całej pełni z wiosną bieżącego roku, w myśl zapewnień b. ministra handlu Forzta, danych deputacyi gminy Krakowa i krakowskiej Izby handlowej. — Jak się jednak dowiadujemy, krakowska ekspozytura dyrekcyi budowy dróg wodnych koncesyi tej dotychczas urzędownie nie otrzymała i dlatego nie mogła przystąpić do wykupna potrzebnych gruntów po obu brzegach Wisły, poczem dopiero możnaby przystąpić do właściwych robót.

Opóźnienie to nastąpiło podobno z powodu, że sprawę regulacyi rzek, a więc i Wisły, przydzielono nowo powstałemu ministerstwu robót publicznych, w którego biurach konsens na regulacyę i skanalizowanie Wisły ugrzązł.

Pożądanemby było ze względu na doniosłość sprawy kanalizacyi Wisły, jak i również na potrzebę zatrudnienia pozbawionych pracy, a wracających z obczyzny do kraju robotników, by naczelne władze poczyniły starania o jak najrychlejsze rozpoczęcie dawno zamierzonych robót.

Wycieczki młodzieży szkolnej do Krakowa. Dnia 10 stycznia odbędzie się w krajowym Związku turystycznym konferencya delegatów dyrekcyj szkół średnich, celem naradzenia się nad programem i organizacyą wycieczek młodzieży szkolnej do Krakowa. Jak wiadomo, wycieczki te, urządzane dotąd dorywczo, mają być za inicyatywą krajowego Związku turystycznego ujęte w silną i trwałą organizacyę, która jest konieczną ze względu na kulturalne znaczenie takich wycieczek.

Z kursów im. Baranieckiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu dla kursów kobiecych im. Adryana Baranieckiego, pod przewodnictwem r. m. Tomasza Sołtysika. Na posiedzeniu tem zatwierdzono pewne zmiany prelegentów na bieżący rok szkolny. I tak: historyę polską wykładać będzie dr Ludwik Kolankowski, historyę sztuki p. Adam Cybulski, naukę zoologii dr Stanisław Smereczyński, o konstytucyonaliźmie wykładać będzie dr A. Szarłowski.

Odczyty. Wydział Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie postanowił urządzić w r. 1908 cały szereg publicznych odczytów z zakresu prawa i ekonomii. Odczyty wygłoszą wybitni prelegenci krajowi i pozakrajowi, których dla tego celu zdołano pozyskać. Program wykładów na styczeń i luty b. r. jest następujący:

Dnia 31 sycznia dr Benis „O ugodzie austro-węgierskiej“.

Dnia 14 lutego dr Kumaniecki: „Zagraniczne kontrakty pracy wychodźców zarobkowych z Galicyi“.

Dnia 28 lutego prof. Rostworowski: „Konwencya haska w sprawach rozwodowych i separacyjnych z dnia 12 czerwca 1902“.

Szczegółowy program dalszych wykładów, których w części podjęli się wybitni uczeni i działacze społeczni z Petersburga, Warszawy, Poznańskiego i Lwowa, ogłoszony będzie później. Na odczyty powyższe zaprasza wydział Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego wszystkich interesujących się kwestyami prawniczemi lub ekonomicznemi. Odczyty odbywać się będą w auli uniwersytetu o godzinie 6 wieczorem.

Z teatru miejskiego. Repertoar karnawałowy urozmaicony będzie wystawieniem wodewilu „Żona Papy“. Jest to raczej wesoła krotochwila francuska, urozmaicona częstemi śpiewami. Autorami krotochwili są Hennequin i Millaud, muzyka Hervego. „Narzeczona w depozycie“ ukaże się po raz siódmy we czwartek bieżący. W piątek „Zemsta“.

Trzeci koncert ludowy odbędzie się w sali „Sokoła“ 12 b. m. o godz. 4 po południu. Orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem p. Hocka odegra kontredansa Beethovena, menuet Mozarta i marsz Mendelsohna; p. Zakrzewski odśpiewa poloneza z „Halki“, pp. Dobosz i Zakrzewski „Tańce cygańskie“ Brahmsa; chór odśpiewa walca Straussa „Nad modrym Dunajem“, Steibelta „Krakowiaka“ i mazura ze „Strasznego dworu“. Tschapkówna odegra Liszta transkrypcyę walca z „Fausta“; nadto sześć panien (solo p. Steiglerówna) odśpiewa trzy utwory (Auvray: Polka, Wydżga: Gawot z opery „Pan Tadeusz“, Gall: Różowa chwilka).

Budujący przykład pospiechu w wykonywaniu ustaw krajowych. Ustawa krajowa z dnia 25 maja 1907 r. przyznaje tytułem dodatku na mieszkanie po 400 K nauczycielom, a po 250 K nauczycielkom szkół ludowych w gminach, graniczących bezpośrednio z Krakowem. Takich gmin jest 10, mianowicie: Grzegórzki, Dąbie, Prądnik Czerwony, Prądnik Biały, Krowodrza, Nowa Wieś Narodowa, Czarna Wieś, Zwierzyniec, Półwsie Zwierzynieckie i Wola Justowska. Otóż jakkolwiek ustawa ta weszła w życie 1 lipca 1907 r.; nauczycielstwo jednak, pracujące w gminach wymienionych, do tej pory nie otrzymało tego dodatku, jak gdyby oznaczenie gmin, graniczących z Krakowem, wymagało kilkumiesięcznych badań topograficznych. Nie dość więc, że nauczyciele ci należą do najniższej klasy płac, a mieszkając pod Krakowem lub często w Krakowie, narażeni są na drożyznę tak samo, jak stokroć szczęśliwsi ich koledzy o równych kwalifikacyach, pracujący w szkołach krakowskich wśród korzystniejszych warunków — jeszcze z powodów niczem nie usprawiedliwionych muszą latami czekać na asygnatę poborów, które należą się im na mocy ustawy! Czy to w porządku?

Możeby Rada szkolna krajowa uznała wreszcie za stosowne zająć się tą sprawą i nie szukać trudności tam, gdzie ich zgoła niema. Faktem jest bowiem, iż nie tak niskie płace, jak przeróżne biurokratyczne kruczki, któremi bez potrzeby przewleka się sprawy bardzo nieraz ważne, były i są przyczyną rozgoryczenia, panującego wśród nauczycieli szkół pospolitych.

Ujęcie włamywaczy. Tutejszej policyi doniesiono, że znani włamywacze bracia Edward i Bolesław Moskałowie wyjechali do Izdebnika, prawdopodobnie celem dokonania tam jakiejś kradzieży. Wysłani na miejsce inspektor policyi Bronisław Karcz i agent Schimscheimer istotnie zastali w Izdebniku obu Moskałów, których aresztowali i odstawili do Krakowa.

Rada miasta Podgórza. We czwartek, dnia 9 b. m., odbędzie się o godz. 6 wieczór posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu.

Z kraju.

Wiec radykałów ruskich w Stanisławowie. Korespondent nasz ze Stanisławowa pisze nam:

W czasie świąt Bożego Narodzenia odbył się w mieście naszem, podobnie jak i we Lwowie, zjazd ruskiej partyi radykalnej, w którym wzięło udział około 700 uczestników. Z posłów ukraińskich uczestniczyli w zgromadzeniu: dr Lew Baczyński, znany już szerszej publiczności z ćwiczeń rzucania pulpitem w sali obrad parlamentu wiedeńskiego, oraz dr Cyryl Trylowski. Przewodniczącym wiecu obrano dziennikarza Michała Pawlika, zastępcami dra Daniłowicza, dra Makuchę, Sołomejczuka i włościanina Sandulaka. O reformie wyborczej referował dr Baczyński, o sytuacyi parlamentarnej dr Trylowski, o kwestyi agrarnej zaś p. Jaremko. — Dr Baczyński przypuścił w przemówieniu swojem silny atak przeciwko narodowym demokratom z obozu ukraińskiego, zarzucając im, iż wchodzili w układy przy ostatnich wyborach z moskalofilami, czego dowodem są liczne z ich strony kandydatury księże. Zjazd uchwalił posłowi drowi Baczyńskiem votum ufności i wybrał go przewodniczącym zarządu partyi ukraińsko-radykalnej.

Tarnów, 7 stycznia. (Z Rady miejskiej. Budżet. Wieczór Wyspiańskiego. Uznanie). Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej zakończyło dyskusyę budżetową. Pozycye budżetowe uchwalono prawie zgodnie z propozycyą magistratu. Tylko na wniosek pp. Jamrowicza i Stapfa podwyższono datek dla straży z 1900 koron na 2000 koron, zaś do funduszu budowy wodociągów i kanałów wstawiono kwotę 5036 koron jako połowę kosztów pokrycia t. zw. kanału wojskowego, a 13.000 koron na poczet kosztów planu kanalizacyi miasta.

Osobny budżet funduszu teatralnego uchwalono w całości. Budżet ten w dochodach i rozchodach wynosi 79.975·86 koron, Celem pokrycia preliminarza miejskiego uchwaliła Rada na r. 1908 dodatek do podatków w wysokości 20 procent.

Przy końcu posiedzenia dr Ringelheim przedstawił imieniem komisyi kontrolującej następujące wnioski: 1) aby magistrat w miarę uzyskania funduszów ze sprzedaży Cielichówki i części Onyczówki zredukował pożyczki na zapłacenie p. Scharffowej drugiej raty ceny kupna i dobudowy szpitala krajowego, wstawione do budżetu na rok 1908, 2) aby w Wydziale krajowym poczynił starania, by na cele szpitala otrzymać pożyczkę o 67.500 koron wyższą, 3) aby w wydatkach trzymał się granic budżetu i 4) aby kasa miejska z końcem każdego miesiąca wygotowała wykaz wydatków i powyższy wykaz Radzie przedkładała.

Budżet wynosi w dochodach: 1) z gruntów, realności etc. 35.014·34 kor., 2) z praw i przywilejów 208.651 kor., 3) odsetki 468 kor. 4) opłaty 1763 kor., 5) rozmaite 170.148·95 i 6) dodatki do podatków bezpośrednich konsumcyjnych i innych dochodów 231.320 koron, razem 647.375·29 koron. — Rozchody są następujące: 1) podatki i daniny kor. 58.461·49, 2) reprezentacya i zarząd gminy koron 81.765·92, 3) na cele oświaty i kształcenia publicznego 46.595·24, 4) datki kościelne i parafialne 320·94, 5) utrzymanie dróg polnych, plantacyj, targowicy bydlęcej etc. 535.939·59 kor., 6) koszta leczenia ubogich, wydatki sanitarne i dobroczynne 26.623 kor., 7) utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego 62.918·94 kor., 8) straż pożarna 22.670·10 kor., 9) oświetlanie, zaopatrzenie miasta w wodę 154.238 kor., 10) spłata dłużnych kapitałów 148.430 kor., 11) utrzymanie budynków, nowe budowle etc. 54.730 kor., 12) rozmaite 16.051·41. 13) zwroty, defalki 97.920 kor., razem 709.520·4 koron. Niedobór 62.144·75 koron pokryje dodatek gminny w wysokości 20 prc. do wszystkich podatków bezpośrednich.

Staraniem Towarzystwa szkoły ludowej odbył się z końcem ubiegłego miesiąca wieczór poświęcony Wyspiańskiemu. Na program złożyły się: zagajenie prof. Pietrzyckiego, słowo wstępne prof. Wojciechowskiego, charakteryzujące ogólną działalność literacką poety, oraz dwa wspaniale opracowane odczyty: prof. Turowskiego (Ideały Wyspiańskiego) i prof. Jarosza (Wyspiański jako malarz). Czysty dochód przeznaczono na stypendyum Wyspiańskiego dla ucznia z Białej.

Straż ochotnicza tarnowska została odznaczoną dyplomem honorowym przez związek krajowy straży ochotniczych pożarnych we Lwowie za ćwiczenia zapasowe, które się odbyły w dniu 21 i 22 lipca z. r. podczas zjazdu krajowego ochotniczych straży pożarnych we Lwowie.

Znany fotograf tutejszy, p. Jan Bednarski, otrzymał na wystawie paryskiej medal złoty i dyplom honorowy.

Gorlice, 6 stycznia. (Praca oświatowa T. S. L. Czytelnia mieszczańska i Eleuterya. Ze „Sokoła“. Uniwersytet ludowy. Przedstawienie amatorskie.)

Staraniem tutejszego oddziału T. S. L. otwartą została Czytelnia mieszczańska dla wszystkich bez różnicy płci i wieku katolickich obywateli naszego miasta. W czytelni odbywają się zebrania i pogadanki, oraz zabawy i przedstawienia amatorskie, a dzięki niezmordowanej pracy prezesa, p. sekretarza skarbu Metzgera, czytelnia zdołała skupić mieszczaństwo i sfery urzędnicze do energicznej pracy nad podniesieniem poziomu kulturalnego niższych sfer naszego mieszczaństwa i szerzenia w tych sferach ducha prawdziwie polskiego i postępowego. Z ramienia towarzystwa odbyło się w niedzielę 29 grudnia zgromadzenie ludowe w Turzy (pow. gorlicki), na którem wobec licznego audytoryum wygłoszono referaty o przemyśle krajowym i szkodliwości alkoholu. W lokalu czytelni mieszczańskiej zaś urządza się w dni targowe i świąteczne herbaciarnię ludową, której udało się przy silnej agitacyi wpływowych osób uzyskać liczną frekwencyę i w ten sposób odzwyczaić zwolna lud wiejski od nawiedzania szynków i upajania się rumem.

Staraniem Kółka kolarskiego tutejszego „Sokoła“ odbyło się w wieczór sylwestrowy przedstawienie amatorskie, na które złożyły się monologi i dwie komedyjki Dobrzańskiego „Złoty cielec“ i „Jeden z nas ożenić się musi“. Po przedstawieniu odbyły się tańce.

W niedzielę d, 12 b. m. odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza odczyt dra Oberländera, adwokata z Jasła, a w poniedziałek dnia 6 b. m. odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód Czytelni mieszczańskiej, w którego program weszły trzy komedyjki jednoaktowe.

Rzeszów, 5 stycznia. (Budowa nowego gmachu stowarzyszenia „Gwiazdy“. — Nowy gmach Kasy oszczędności.)

Walka wyborcza stronnictw w kraju, doniosłe wypadki w życiu kraju i państwa tylko słabem w naszem mieście odbijały się echem. Przyczyną tej inercyi politycznej mieszczan był między innemi także brak punktu zbornego, ogniska, w którem by się koncentrowała myśl polityczna, któreby zapewniło temu dominującemu w mieście czynnikowi należny mu wpływ na sprawy publiczne. Brak ten już od dawna był przedmiotem roztrząsań w łonie naszych polityków mieszczańskich i już przed kilkoma laty postanowiło stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ przystąpić do budowy własnego domu. Sprawa ta pozostawała przez lat kilka w dziedzinie projektów, obecnie zaczyna jednak przybierać konkretne kształty realizacyi. Zdecydowano się wreszcie co do wyboru placu pod gmach towarzystwa. Projekty w tym kierunku były przedmiotem nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, które odbyło się onegdaj. Uchwalono zakupić dom od ks. Radziwiłłowej przy ulicy Kolejowej i graniczącą parcelę. Pewne trudności przedstawia tylko kwestya sfinansowania przedsięwzięcia. Wprawdzie gmina miasta pospieszyła towarzystwu z pomocą, uchwalając subwencyę w kwocie 6000 koron, płatną w trzech ratach rocznych, mimo to znajduje się ono w kłopotliwem położeniu finansowem i zwraca się z apelem do ofiarnego społeczeństwa z prośbą o pomoc materyalną.

Miejska Kasa oszczędności przystąpiła w ubiegłym roku do budowy domu, w którym mają znaleść pomieszczenie biura Kasy i lokalności miejskiego kasyna. Wydział Kasy, przystępując do tej budowy, mimo, że Kasa posiada dosyć obszerny 2-piątrowy gmach, w którym dotychczas jej biura były pomieszczone, kierowała się przedewszystkiem względami na potrzebę rozszerzenia lokalności, przeznaczonych na biura, na których pomieszczenie parter Kasy, wobec wzrastających z roku na rok agend tej instytucyi, nie wystarcza, a do pewnego stopnia także stworzenie odpowiedniego przybytku dla kasyna, a to w celu ożywienia stosunków towarzyskich w mieście.

Przemyśl, 7 stycznia. („Opłatki“. — Koncert p. Löwenhoffówny. — Odczyt p. Grzymały-Siedleckiego. — Znów niemiecki teatr. — Sejmik relacyjny. — Ruch przedwyborczy.)

Dni ostatnie poświęcone były przeważnie tradycyjnie urządzanym z początkiem stycznia „opłatkom“ przy wszystkich tutejszych polskich Towarzystwach. Pierwszy odbył się w „Gwieździe“, drugi w „Sokole“, gdzie przy skromnie zastawionych stołach zasiadło przeszło 200 osób, członków i ich rodzin; następnie w „Zniczu“ i Towarzystwie imienia Tadeusza Kościuszki, wreszcie w Czytelni imienia Borelowskiego. Wszędzie po opłatku odbyły się tany — introdukcya zbliżającego się karnawału.

Koncertowała tu u nas p. Natalia Löwenhoffówna. Na doborowy program koncertu złożyły się utwory Bacha, Schuberta, Liszta, Griega i Chopina. Wykonanie było wzorowe, technika i dynamika wprost zdumiewające. W nader trudnej rapsodyi Liszta okazała się panna Löwenhoff prawdziwą artystką. Niestety, „czas opłatkowy“ sprawił, że w sali były przeraźliwe pustki.

„Nad grobem Wyspiańskiego“ — oto tytuł odczytu, jaki wygłosi tu u nas w sobotę, za staraniem Czytelni naukowej znany literat i krytyk krakowski p. Adam Siedlecki. Wątpić nie trzeba, że tak osoba prelegenta, jak i tytuł odczytu zachęcą publiczność do jak najliczniejszego na odczyt przybycia.

Gdy już mowa o odczytach i koncertach — nie zaszkodzi wspomnieć i o przedstawieniach, tym razem na odmianę... niemieckich, cieszących się znacznem powodzeniem. Jak w latach poprzednich, tak i teraz zjechał do naszego miasta operetkowy niemiecki teatrzyk, grywający stale w kasynie wojskowem dla oficerów w dni zaś niedzielne w „Narodnym Domu“ dla ludności cywilnej. I rzecz dziwna — w czasach największego nawet na niemczyznę oburzenia wypełniają się podwoje Narodnego Domu publicznością na tych przedstawieniach. Ciekawemu, skąd się tyle tej publiczności niemieckiej w polskiem mieście bierze, możemy posłużyć tłómaczeniem, że są to znowu żydzi-germanofile, którym niedawno w piśmie Waszem poświęcaliście uwagę. A jest ich u nas więcej może, niż gdzieindziej.

Z rzeczy politycznych w ostatnich dniach do zaznaczenia zostaje tylko sejmik relacyjny posła do parlamentu, dra Liebermanna, który odbył się w sali Narodnego Domu.

Ruch przedwyborczy nie rozpoczął się jeszcze — chyba, że za oznakę jego będziemy uważali wstępną a dość już silną polemikę pomiędzy dwoma najjaskrawiej przeciwnemi pismami tutejszemi, —

Centralne ogrzewanie wszelkich systemów i wentylacye - - - - - **Wodociągi** dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. p. Poszukiwanie i ujmowanie źródeł, **wiercenie studzien**. Pompy, **Łaźnie i Łazienki, Zakłady kąpielowe**, projektują i wykonują: **Inż. Leonard Nitsch i S-ka** **Kraków, Kolejowa 18.** Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.

Kandydatów wymienia się już około tuzina; są to jednak albo kandydaci na kandydatów, albo ludzie, którym się o kandydowaniu nie śniło, a których wymienia się dla... dowcipu. Bo i takie rzeczy są na prowincyi możliwe.

Stanisławów, 5 stycznia. (Piekarnia robotnicza. Proces Siebauera i tow. Akcyza od mięsa i wina). Bardzo pożyteczną instytucyę założyła tut. partya robotnicza. Ze względu na drożyznę szaloną artykułów żywności, a pieczywa w szczególności, zawinęli się robotnicy sami około założenia piekarni i doprowadzili ją istotnie do skutku. Piekarnia wypieka wyborny chleb i bułki, znacznie lepsze i tańsze od pochodzących z piekarń zawodowych piekarzy, to też popyt na nie znajduje w mieście ogromny. Piekarnia ta wypieka dotychczas przeszło tysiąc bochenków chleba dziennie, a niebawem przystąpi do rozszerzenia swojego zakresu działania.

Proces Siebauera i towarzyszy odbędzie się w lutym b. r.

W ślad za obniżeniem czynszu dzierżawnego od akcyzy od mięsa, z czego gmina zrobiła prezent propinatorowi tutejszemu, Rauchowi, względnie spółce przez niego reprezentowanej, poszło także obniżenie czynszu dzierżawy akcyzy od wina, na rzecz dotychczasowych dzierżawców, którzy zamiast 6000 koron rocznie, płacić będą tylko 4400 koron. Coraz lepsze interesa robi gmina nasza!

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na szlaku Kołomyja-Stefanówka kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka.

Ze świata.

Z Warszawy. (Sprawa o zabójstwo dyr. Iwanowa. — Kara prasowa. — Zmiany w prasie lekarskiej.)

— W bieżącym miesiącu rozpocznie się w Izbie sądowej proces Kyłaczyckiego. Kyłaczyckij został aresztowany przed dwoma laty i oskarżony jest o to, że z rozkazu partyi socyalistycznej zabił Iwanowa. Oskarżonego uwięziono na Pawiaku, skąd go uprowadzili P. P. S. razem z innymi 10 ważnymi przestępcami politycznymi. Wkrótce potem władze dowiedziały się, że K. znajduje się w Szwajcaryi. Rząd szwajcarski zgodził się na wydanie K., pod warunkiem, że będzie sądzony nie jako przestępca polityczny, lecz jako kryminalny. Z tego powodu sprawa nie przeszła do sądu wojennego, lecz do Izby sądowej.

— Generał-gubernator warszawski skazał wydawnictwo „Przeglądu Porannego" na 300 rb. kary za pomieszczony w tem piśmie artykuł p. t. „Czynny bojkot Niemców".

— W warszawskiej prasie lekarskiej zajdą zmiany. Zamiast tygodnika „Medycyny" i dwutygodnika „Kroniki Lekarskiej" zacznie wychodzić w Warszawie od stycznia b. r. nowe pismo p. t. „Medycyna i Kronika Lekarska", które powstaje z połączenia obu czasopism. Kierunek pisma pozostaje w ręku dotychczasowych redaktorów połączonych wydawnictw dra med. M. Sadowskiego i dra J. Zawadzkiego.

Redakcyę miesięcznika „Zdrowie", organu warszawskiego towarzystwa hygienicznego, obejmuje na najbliższe trzechlecie dr J. Piotrowski. Ustępujący redaktor dr L. Wernic zakłada od dwa własne pisma: miesięcznik p. t. „Odrodzenie Fizyczne", oraz kwartalnik p. t. „Hygiena Szkolna".

Strzelanina do strażników. Goniec „Częstochowski", przynosi następujące szczegóły o strzelaninie w Olkuszu: W piątek dnia 3. b. m. o godz. 2 w nocy, do poczekalni III klasy na stacyi w Olkuszu wszedł wachmistrz z czterema strażnikami i do siedzących przy stole trzech młodzieńców zwrócił się z zapytaniem, czy mają paszporty. Otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, zażądał wyjaśnień, a kiedy zapytani poczęli się w odpowiedziach wikłać i zachowaniem się wzbudzać podejrzenie, rozkazał im podnieść ręce do góry, chcąc przystąpić do rewizyi. W tej chwili zagrzmiała salwa browningów. Jeden ze strażników padł trupem na miejscu, pozostali poczęli strzelać do napastników. Wywiązała się strzelanina. Napastnicy, schowawszy się za bufet, z tego ukrycia razili strażników tak celnie, iż wszyscy legli śmiertelnie ranni. W walce padł jeden z napastników ranny śmiertelnie, dwaj jego towarzysze zbiegli. Ciężko rannych strażników odwieziono do szpitala olkuskiego.

Poczekalnia trzeciej klasy od kul browningowych strasznie spustoszona. Lustra, szyby porozbijane, stoły, krzesła, bufet, ściany od kul potrzaskane.

Z Łodzi. (Krwawy naczelnik, czyli policyanci pomiędzy sobą. — Eksplozya. — Bandytyzm).

— Onegdaj w nocy w restauracyi teatru Selina, gdzie odbywają się przedstawienia kabaretowe, pomocnik naczelnika straży ziemskiej powiatu łódzkiego, kapitan Makowski, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczął napastować zebranych, co wywołało interwencyę ze strony obecnego komisarza Sołkowicza. Na zwróconą uwagę, kapitan Makowski wyciągnął rewolwer i dał strzał do Sołkowicza, który jednak chybił. Kapitana Makowskiego aresztowano.

— W jednym z domów przy ulicy Widzewskiej bawiący się 9-letni Szloma Grünberg, znalazł na śmietniku pudełko metalowe. Chłopiec zabrał ten przedmiot i niósł go do domu. Po drodze jednak pudełko upuścił i wywołał straszny wybuch; była to bowiem bomba, której odłamki poraniły chłopca śmiertelnie.

— Wczoraj pięciu bandytów napadło na sklep Działowskiego przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 81. Właściciel sklepu na widok bandytów pobiegł do mieszkania, za nim jednak wtargnęli napastnicy i zażądali pieniędzy, a gdy Działowski odmówił, dali do niego kilka strzałów z rewolweru i zranili go w szyję.

Wczoraj po południu w jednym z domów przy ulicy Średniej, gdzie zebrani byli robotnicy, wynikła kłótnia, a następnie bójka na noże, podczas której poraniono 6 robotników.

W sobotę policya dokonała rewizyi w farbierni Adolfa Schmidta i aresztowała 23 robotników, oraz robotnicę.

Czarna ospa na Górnym Śląsku. Do pism ponadnich donoszą: Bardzo niemiły gość, czarna ospa, zawitał w Bytomskie i Tarnogórskie. W magistracie w Tarnowskich Górach pewna robotnica z Królestwa Polskiego podpisywała protokół. Sekretarz Sielaff, piszący tem samem piórem, zaraził się czarną ospą i zmarł po kilku dniach, a z nim dwie jego córki. W Tarnowskich Górach wydarzył się jeszcze jeden, a w Gronowicach i Siemianowicach po kilka wypadków, dotąd jednak nieśmiertelnych.

Licha i nieczysta woda, jaką niestety ma obwód przemysłowy, sprzyja rozszerzaniu się rozmaitych chorób zakaźnych. Fiskus, który pobiera po wielkiej części wodę zanieczyszczoną, ma obowiązek wybudowania porządnego wodociągu, projektowanego już od kilku lat, który kosztem 20 milionów marek ma [illegible] z nizin nadodrzańskich.

S. p. ks. Stanisław August Poniatowski. Z Paryża donoszą: Umarł tu ks. Stanisław August Poniatowski w 72 r. życia. Zmarły nie był właściwie potomkiem rodziny Poniatowskich. Jego dziadek był synem ks. Sapiechy i pewnej żydówki i został adoptowany przez bezdzietnego ks. Poniatowskiego. Zmarły był jednym z synów adoptowanego Kazimierza. Urodził się we Florencyi. Jego dziadek założył słynne muzeum archeologiczne w Rzymie.

— **Sensacyjne procesy.** Przeciwko Karolinie Lacroix, alias baronowej Vaughan, kochance Karola Leopolda belgijskiego, wdrożono w Paryżu procesy, które wywołują wielce niepochlebną opinię równie o niej, jakoteż i o królu Leopoldzie. I tak Gorregues, były kucharz bar. Vaughan, mieszkający w zamku Lormoy, pod Longjumeau, zaskarżył ją przed paryskim sądem o zwrot 12.000 franków tytułem zaległej płacy i wydatków, które kucharz poniósł z własnej kieszeni w zaufaniu do baronowej. Obok tego kucharz zrobił doniesienie karne, że Karolina Lacroix używa bezprawnie tytułu bar. Vaughan. Drugi proces wytoczył, jak donosi „Matin", adwokat Nogueres imieniem 16-letniego pomocnika handlowego, Burata, przeciwko królowi Leopoldowi z powodu jego metresy. Mianowicie bar. Vaughan towarzyszy królowi, który z zamku Lormy jeździ automobilem do Paryża, gdzie go opatruje lekarz Sorrel. Podczas tej przerwy pani Vaughan jeździ po sklepach i załatwia sprawunki. Otóż pewnego dnia automobil jej najechał na Burata, który znajdował się na bicyklu. Skutkiem tego Burat odniósł silne skaleczenia. Ponieważ automobil jest własnością króla, więc skargę zwrócono przeciwko niemu, ale sąd paryski odrzucił ją, gdyż król Leopold ma jako monarcha przywilej eksterytoryalności. Sprawa pójdzie na drogę dyplomatyczno-sądową.

Powtórny proces przeciwko Harremu Thawowi, milionerowi z Pittsburga, rozpoczął się w Nowym Jorku. Jak wiadomo, Thaw zabił w jednym z teatrów nowojorskich architekta Whitego, któremu zarzucił, że uwiódł w niecny sposób pewną aktorkę, którą następnie Thaw poślubił. Pierwszy proces w tej sprawie skończył się bez werdyktu. W obecnym, powtórym procesie adwokaci będą głównie dowodzili, że Thaw w chwili popełnienia zabójstwa był niepoczytalny. Przewodniczący tym razem wykluczył kobiety od prawa przysłuchiwania się rozprawom.

Ze stowarzyszeń.

Zabawa taneczna w „Ognisku" nauczycielskiem w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 11 b. m. w salach własnego lokalu (Rynek 17). Bilet pojedynczy dla członków 60 halerzy, dla gości 1 koronę 20 halerzy. Początek o godzinie 8. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wizytowe. — Wstęp dla gości tylko za zwrotem zaproszenia, po które należy zgłaszać się do komitetu zabawowego w d. 8, 9 i 10 stycznia (środa, czwartek i piątek) od godziny 5 do 7 w lokalu „Ogniska" (Rynek, 17, II p.) Za komitet zabawowy: Franciszek Chachlowski, prezes. Józef Robak sekretarz.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 11 b. m. pierwszą zabawę taneczną w bieżącym karnawale. Muzyka wojskowa 56 p. Stroje dla pań wizytowe, dla panów balowe. Początek o godzinie 9 wieczór.

Zabawa w klubie pocztowym. Na założenie bezpłatnej czytelni dla dzieci III Koła T. S. L. odbędzie się dnia 11 b. m. w lokalu klubu urzędników pocztowych i telegraficznych (hotel Europejski) zabawa taneczna. Ze względu na nader sympatyczny i szlachetny cel, spodziewany jest udział szerokich sfer, dbających o opiekę i kształcenie młodocianych charakterów. Bilet wstępu na zabawę 2 K, dla akademików 1 K.

Z „Gwiazdy". W sobotę 4 b. m. odbył się staraniem stowarzyszenia wieczór taneczny. Zabawę rozpoczęto polonezem. W pierwszą parę szli: prezes stowarzyszenia p. Bujas z p. Staniszewską, w drugą parę p. Leo z p. Bujasową, następnie poseł Petelenz z p. Karolową, poseł Staniszewski z p. Niedzielską, poseł Zieleniewski z p. Strokową, poseł Federowicz z p. Gawedzką, p. Staszczyk z p. Szopińską, p. Zubrzycki z p. Debelską i p. Wiernicki z p. Jamrozową. Do kadryla stanęło 120 par. Tańce prowadzili p. Oskar Doening i Józef Sourek.

Złożenie przysięgi. P. Aleksander Skracha, rządownie upoważniony geometra z siedzibą w Krakowie, złożył dzisiaj przepisaną przysięgę w starostwie krakowskiem.

Z dyecezyi krakowskiej. Instytucyę na probostwo w Bulewicach otrzymał ks. Maciej Warmuz, wikaryusz w Łętowni. Przeniesiony na posadę wikaryusza w Łętowni ks. Michał Czerwiński, wikaryusz w Czańcu. Posada wikaryusza w Czańcu na razie nie obsadzona. Konkurs na nowo erygowane probostwo w Zakrzowie rozpisany do 15 b. m.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów: R. Sypka w Wiśniczu, E. Metalla w Rzeszowie, J. Dąbrowskiego w Starym Sączu, A. Jadacha w Przeworsku, A. Golasa w Bochni, M. J. Trocia w Ropczycach, J. Donasia w Andrychowie, A. Mikutę w Starym Sączu, J. Miskiewicza w Rzeszowie, A. Marchwińskiego w Rozwadowie, B. W. Jedliczkę w Krakowie, S. M. Sikorskiego w Ropczycach, L. Mutkę w Oświęcimiu, A. Sierosławskiego w Tarnowie, S. L. Szpyrę w Krzeszowicach, I. L. Wajdę w Nowym Sączu, M. Sadowskiego w Limanowej, B. Nowakowskiego w Jaśle, A. Gańczarczyka w Chrzanowie, F. Augustynowicza w Kolbuszowej, J. Lorenza w Gorlicach, S. Sypowskiego w Wieliczce, J. Łuszczkiewicza w Wieliczce, W. Dudę w Krakowie, J. Leśniowskiego w Rzeszowie, I. Józwę w Białej, W. Loewensteina w Leżajsku, J. Glutha w Tarnowie, M. W. Bothego w Bochni, F. Rosenberga w Bochni, B. Dutkiewicza w Tarnowie, P. Szweglera w Łańcucie, S. Gadomskiego w Podgórzu, B. Ziębóraka w Białej, J. Mazurskiego w Liszkach, J. Krementowskiego w Jaśle, J. Horę w Krośnie, J. Sadlika w Ropczycach, A. Tokarczyka w Jordanowie, W. Byśka w Nowym Sączu, B. Polaka w Nowym Targu, L. Fuehrera w Grybowie, L. Panczakiewicza w Nowym Targu, F. Szymczyka w Starym Sączu, J. Bareika w Krakowie, J. Litwińskiego w Brzesku, J. Czajkę w Jordanowie, J. Sekundę w Przeworsku, S. Jaworskiego w Kalwaryi i M. Gnoińskiego w Tuchowie, — oraz starszymi oficyałami kancelaryjnymi „ad personam" oficyałów kancelaryjnych: A. W. Frószyńskiego w Rzeszowie, S. Jaklińskiego w Jaśle, E. Bochnisch w Wadowicach, A. Kordasa w Krakowie, F. Serafiniuka w Nowym Sączu, R. Smidowicza z tytułem i charakterem starszego oficyała kancelaryjnego w Krakowie, I. Watzkę w Wiśniczu, J. Drońskiego w Krakowie, M. Łotockiego w Jaśle, J. Kozika w Krakowie, I. Pipczyńskiego w Krakowie, J. Zmarzlińskiego w Tarnowie, A. W. Pawłowskiego w Nowym Sączu, F. Ładzińskiego w Podgórzu, J. Zubka w Wieliczce, M. Studenckiego w Krzeszowicach, J. Saippa w Łańcucie, S. Polaczka w Krakowie, E. Gibisza w Krakowie, A. Winiarskiego w Gorlicach, T. Uchacza w Myślenicach i J. Jarzebińskiego w Krakowie, a to wszystkich z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek wykład p. Heleny Radlińskiej: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych".

W piątek wykład prof. Tadeusza Pazdanowskiego: „Patryotyzm w literaturze polskiej w pierwszej połowie XIX stulecia.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Narzeczona w depozycie".

W piątek: „Zemsta".

W sobotę: „Dla szczęścia" Stan. Przybyszewskiego i „Stypa", komedya w 1 akcie Wiktora Łyka.

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Żona Papy".

Z kalendarza. We czwartek 9 stycznia: Marcyany p. i Witalisa mm.; w piątek 10 stycznia: Jana Dobrego op. i Wilhelma b.; w sobotę 11 stycznia: Hygina i Honoraty.

Wschód słońca 9 stycznia o godzinie 7 min. 39, zachód o 3 m 54; długość dnia 8 godzin min. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 stycznia termometr doszedł od — 9·8 do + 2·1 C.; — barometr

Dnia 8 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 735·9 mm., termometru — 0·4 C.; wiatr zachodni.

B. Gabryelska, Krzysztofory, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Intrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 7 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 46, cieląt 125, owiec i kóz 0. nierogacizny 225; razem 396 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —, woły od —·— do —·—, krowy od —·— do —.—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od 80·— do 88, nierogaciznę tuczną od —·— do ——·—; bitej wagi: nierogaciznę od —·— do —·— . Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od —·— do —·—, krowy od 120·— do 190·—, buhaje i jałówki od 70·— do 200·—, cielęta od 14·— do 80·—, owce i kozy od —·— do —·—. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 339 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 59, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akyzowej.

Transakcya słaba

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 7 stycznia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 25·90 do 26·00, czerwona i żółta 25·20 do 25·80, węgierska 25·60 do 26·50; żyto krajowe 23·60 do 24·70, węgierskie 25·00 do 26·00; jęczmień na krupy 16·00 do 16·60, browarny 16·60 do 17·20, na paszę 13·80 do 14·20; owies z opłatą akcyzową 16·50 do 16·90; proso 14·— do 15·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·50 do 19·50; kukurydza 16·60 do 17·60; groch 22·00 do 29·50; fasola 18·— do 30·— wyka 15·00 do 16·—; rzepak zimowy 33·60 do 34·50; koniczyna nasienna czerwona 130·— do 180·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 26·— do 66·—; słoma 7·40 do 9.90; siano 9·60 do 10·40; koniczyna pastewna 10·80 do 12·00; ziemniaki 4·50 do 5·00; jaja za kopę 5·20 do 5·60; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 8 stycznia. Cukier spokojny 22·60 do 22·70. Nafta niezmieniona. Spirytus spokojny 62·— do 62·60.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 stycznia.

† Dr Józef Żuliński. W poniedziałek umarł we Lwowie ostatni z wielkiej pamięci rodziny Żulińskich. Dr Józef Żuliński, żołnierz powstania styczniowego, obywatel zasłużony tak na polu pedagogicznem, jak i pracy społecznej, był bratem Romana Żulińskiego, powieszonego na stokach cytadeli warszawskiej, członka ostatniego rządu narodowego, dra Tadeusza Żulińskiego, wielkiego patryoty, od którego nazwiska miano nosi ulica we Lwowie, a złotym napisem uwieczniony jest dom, w którym umarł i ks. Kazimierza Żulińskiego, kapłana-męczennika, którego pogrzeb w r. 1904 był olbrzymią manifestacyą narodową we Lwowie.

Zmarły był wzorem obywatela i dobrego syna ojczyzny. Urodzony w r. 1840, jako młodzieniec wszedł w żołnierską służbę narodową. Pod pseudonimem Zenona Zetowicza bił się z Moskalami w r. 1863, potem go zarząd austryacki więził w Krakowie na zamku, a wreszcie internował w Solnogrodzie.

Po upadku powstania bawił ś. p. Józef Żuliński razem z bratem swoim Tadeuszem w Pradze, a potem w Paryżu. Po powrocie do kraju został profesorem seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i zasłynął niebawem, jako jeden z najzdolniejszych pedagogów w Galicyi. Pod jego kierunkiem wychowały się całe pokolenia kobiece, a gdy ś. p. Józef z tytułem radcy szkolnego poszedł w stan spoczynku, długo pamiętało go i pamięta społeczeństwo, jako prawdziwego opiekuna i dobrego ducha młodzieży.

Podnieść także należy publicystyczną działalność zmarłego. Jeszcze w roku 1863 wydawał on w Krakowie wspólnie z Józefem Szujskim i J. Amborskim tajne pismo „Wolność", po osiedleniu się zaś w Galicyi zwrócił uwagę na prasę i wydawnictwa ludowe, popierając je czynem i piórem. Równie wydatną była działalność ś. p. Józefa Żulińskiego w wielu lwowskich towarzystwach, jak „Sokół", „Gwiazda", „Skała" i wiele innych.

Na emeryturze nie spoczął ten człowiek pracy. Zakłada i przez długie lata kieruje szkołą sług we Lwowie, jest założycielem kolonii leczniczej w Rymanowie, członkiem niestrudzonym towarzystw oświatowych, gorącym orędownikiem każdego patryotycznego przedsięwzięcia.

Zmarł w 67 roku życia, pełnego pracy i zasług. Pogrzeb odbył się dzisiaj po południu.

Przebudowa lwowskiego ratusza. Dnia 31 grudnia upłynął termin konkursu, rozpisanego przez magistrat do wnoszenia projektów na rekonstrukcyę ratusza we Lwowie. W oznaczonym terminie nadeszło 5 projektów, nadto zaś zgłoszono dwa projekty, które są w drodze.

Celem wdrożenia dalszej akcyi w tej sprawie odbyło się onegdaj posiedzenie komisyi ratuszowej miejskiej. Komisya postanowiła zwołać pierwsze posiedzenie sądu konkursowego na dzień 14 stycznia b. r. i poleciła magistratowi należyte przygotowanie materyału do obrad i odpowiednie rozwieszenie nadesłanych planów, do użytku sądu konkursowego.

Do sądu konkursowego należą pp. Ohman i Förster z Wiednia, prof. Kovats ze Lwowa, inżynier Szyller z Warszawy, radca Odrzywolski i Zawiejski z Krakowa, nadto z Rady m. Lwowa: prezydent miasta i radni dr Lisiewicz, Kroch, Rawski, Sliwiński i Schleyen. Zaproszenia do członków jury na pierwsze zebranie sądu rozesłano.

Z teatru lwowskiego. Aleksander Bandrowski rozpoczyna w przyszłym tygodniu we czwartek „Lohengrinem" gościnne występy. W partyi Elzy wystąpi p. Irena Bohuss.

W Filharmonii lwowskiej odbył się przed kilku dniami koncert van Liera, jednego z najwybitniejszych obecnie wiolonczelistów. W koncercie tym wzięła także udział Krakowianka, p. Paulina Grossberg. Młoda ta artystka posiada udoskonaloną technikę i wybornie odegrała Scherzo Chopina. Między innemi wyróżniła się także w „Preludzie" Rachmaninoffa, którego zagrała z precyzyą i zrozumieniem. Publiczność przyjęła młodą pianistkę bardzo ciepło, obdarzając ją burzą oklasków i kwiatami.

Z politechniki. Przy katedrze górnictwa jest do obsadzenia posada asystenta. Podania do 22 stycznia.

W sprawie Wasińskiego aresztowano żonę złotnika Lojzę Tittlową, właścicielkę sklepu jubilerskiego przy ulicy Krakowskiej pod l. 29. Tittlowa, zapytana jeszcze w sobotę przez jednego ze swych klientów o męża, zachowała zupełny spokój i powiedziała: „On ma małe nieprzyjemności. Jego wołali do protokołu, ale obrońca mówił, że za 3 dni to go puszczą". Tymczasem prawdopodobnie inaczej zapatrywała się w głębi duszy na sprawę męża, ponieważ rozpoczęła pisać listy do szajki, które chciała wysłać „kryminalną pocztą", zorganizowaną przez indywidua, bawiące chwilowo na wolności. Listy te wyłapano, skutkiem czego aresztowano Titlową, a sklep opieczętowano. Aresztowano także żonę bronzownika Stan. Uścieńskiego i odstawiono ją do więzienia. Uścieńska ma przy sobie kilkomiesięczne dziecko.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 stycznia)

Walki z policyą.

Petersburg. Po rewizyach domowych aresztowano wczoraj osoby, które brały udział w rabunku. Stawiły one policyi zbrojny opór. Jeden rewirowy zginął, drugi, oraz czterech żołnierzy odniosło rany. Dziesięciu rabusiów aresztowano.

Rosyjski słowianofilizm.

Petersburg. Prezydent gabinetu Stołypin wysłał do wdowy po gen. Komarowie telegram kondolencyjny, w którym wyraża żal swój z powodu zgonu tego wielkiego bojownika idei braterstwa wszechsłowiańskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 8 stycznia.

Wiedeń. Br. Beck z małżonką powrócili tu dzisiaj rano.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki rozpoczął dziś obrady nad budżetem na rok 1908.

Kwestye narodowościowe.

Wiedeń. Członek Izby panów dr Russ zamieszcza w „Neue Freie Presse" artykuł przeciw żądaniom ministra Praszka, aby 23 prc. posad w urzędach centralnych zajęli Czesi. Konsekwencyą tego byłoby, że Polacy zażądaliby wtedy 16 prc. swoich urzędników, Rusini 15 prc., Słowieńcy, Chorwaci, Serbowie i Włosi po 3 prc.

Lubiana. „Słow. Narod." domaga się, aby równolegle z akcyą w Czechach, rozpoczęto akcyę ugodową w krajach południowych. Chodzi w pierwszym rzędzie o sprawę językową w Dalmacyi. Dziennik domaga się wydania w tym kierunku ramowej ustawy państwowej, a sprzeciwia się załatwieniu tej sprawy w drodze rozporządzenia, lub przez Sejmy.

Płace oficerskie a polityka węgierska.

Wiedeń. „Fremdenblatt" pisze o onegdajszej konferencyi ministra wojny Schoenaicha z węg. prez. ministrów Wekerlem i ministrem honwedów Jekelfalussym, dowiadujemy się z kompetentnego źródła, co następuje: Jak już dr Wekerle na węgierskiej radzie ministrów podał do wiadomości, ministerstwo wojny nie przedłoży obecnie delegacyom projektu regulacyi gaż oficerskich. Minister wojny wyczekuje stosownej chwili, aż w obu delegacyach będą pod tym względem panowały zgodne zapatrywania. Naturalną jest rzeczą, że wiadomości, opiewające, iż podwyższenie gaż oficerskich będzie kompensowanem przez koncesye natury politycznej są nieprawdziwe, gdyż nie odpowiada to zapatrywaniom oficerskim, aby uzyskiwać korzyści materyalne i osobiste drogą koncesyi natury politycznej. Takie samo stanowisko zajmuje także kierownik zarządu wojennego. Obstaje on przy tem, że łączenie kwestyi regulacyi gaż oficerskich, która jest czysto gospodarczą sprawą członków armii z kwestyami natury politycznej jest niedopuszczalnem.

Budapeszt. Organa partyi niezawisłości oświadczają, że delegacya węgierska nie zgodzi się na wspólne obrady z delegacyą austryacką w sprawie podwyższenia płac oficerskich i że wobec tego podwyższenie to na razie jeszcze nie zostanie uchwalone.

Odznaczenia.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza pismo odręczne cesarza do generała Galgotzy'ego, w którem cesarz zgadza się na jego prośbę o przeniesienie w stan pozasłużbowy i nadaje mu w uznaniu jego zasług krzyż wojskowy zasługi z brylantami. Komendant X korpusu w Przemyślu, generał Pino v. Fiedenthal otrzymał order żelaznej korony I. kl.

Gołoledź w Wiedniu.

Wiedeń. Z powodu nagłej zmiany temperatury i deszczu zmieszanego z gradem powstała tu wczoraj w nocy wielka gołoledź. — Około 100 osób uległo nieszczęśliwym wypadkom, tak, że pogotowie ratunkowe w ciągłym było ruchu. Kilkadziesiąt osób odwieziono do szpitalów.

Pichon w Madrycie.

Madryt. Francuski minister spraw zagranicznych Pichon z małżonką był na audyencyi u pary królewskiej, która trwała całą godzinę. — Po audyencyi tej oświadczył Pichon wobec dziennikarzy, że na audyencyi nie mówiono wcale o kwestyach politycznych.

Madryt. Pogłoski o rozszerzeniu akcyi francuskiej w Maroku nie znajdują tu wiary.

Berlin. Paryski korespondent „Berliner Tageblatt" donosi, że pobyt francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona w Madrycie ma na celu zawarcie nowego trójprzymierza pomiędzy Francyą, Anglią i Hiszpanią.

Demonstracya głodnych

Rzym. Król Wiktor Emanuel III, który wczoraj oglądał prace około budowy pomnika swego dziada, króla Wiktora Emanuela II, zmuszony był nagle przerwać swój pobyt na placu pomnika, ponieważ w tym czasie zgromadziło się około 1000 robotników bez zajęcia, przeważnie socyalistów, którzy wznosili okrzyki: „Daj nam pracy i chleba!" — Król wsiadł do powozu i odjechał szybko. Tłum ścigał go jeszcze przez kilka ulic, dopóki policya, wzmocniona żandarmeryą, nie zagrodziła mu drogi. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Myłne pogłoski.

Berlin. Maksymilian Harden zaprzecza w pismach tutejszych rozsiewanym przez jego przeciwników pogłoskom, jakoby zamierzał zawiesić dalsze wydawnictwo swego pisma: „Die Zukunft".

Strajk lokatorów.

Nowy Jork. Z powodu strajku lokatorów odbyły się tu cztery wielkie zgromadzenia ludowe, na których przyszło do krwawej walki z policyą. — Liczba rannych wynosi około 200, przeważnie kobiet i dzieci.

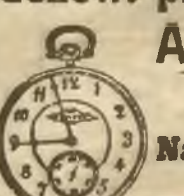
Aresztowanie prezydenta banku.

Nowy Jork. Były prezydent Banku „Mercantile Nationale" został uwięziony pod zarzutem, że podpisał bezprawnie czeki bankowe na sumę 500 tysięcy dolarów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dr Marek Berger
w ABBAZYI ordynuje do maja.
Na żądanie udziela bliższych informacyj o miejscowości. 457 1 4

Genew. precyzyjne zegarki
Audemars Frères
Genewa.

Najdokładniejszy chód.
Osobliwie płaskie.
Do nabycia u wszystkich lepszych zegarmistrzów. 48 44 50

Lecznica chirurgiczna ▭ Instytut Roentgenowski ▫ z przewodnym aparatem. Szwedzka gimnastyka lecznicza. ▫
Dra Artura Frommera.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I-sze piętro. (Róg ul. Floryańskiej). ▫ Telefon 81.
Godz. przyjęć od 9 do 11 przed poł.
Godz. ordynac. od 3 do 4 po poł.
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. 145 2 0

1 lub 2 pokoje
z całem utrzymaniem, zaraz do wynajęcia w pensyonacie p. Borońskiej, ulica Karmelicka l. 24, I i II piętro. Wiadomość na II piętrze

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·75. Renta majowa 96·40. Renta koronowa węgierska 93·40. Akcye austr. zakł. kred. 636·25. Akcye węg. zakł. kred. 763·00. Akcye Anglobanku 290·00. Akcye Unionbanku 531·50. Akcye Bankvereinu 517·75. Akcye Länderbanku 409·25. Akcye kolei państwowych 679·25. Lombardy 151·—. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye fabryki broni 477·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 698·50. Rima-Muranyi 527·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 185·75. Ruble 251·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 stycznia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 200·10. Tow. dyskontowe 171·75. Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 8 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 22
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 25	95 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 —
4% „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	93 50	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 25	100 25
4% „ kolejowe	93 75	94 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	95 —	101 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	554 —	558 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 70	97 20
„ „ srebrna	96 70	97 20
4% renta koronowa austryacka	97 —	97 50
4% „ „ węgierska	93 50	94 —
4% „ austryacka w złocie	114 75	115 25
4% „ węgierska	111 50	112 —

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Wawelina. Znakomite przetwory do czyszczenia i pielęgnowania zębów i ust. Powszechnie używane. Wszędzie do nabycia.

SŁYNNA W SWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 24 89 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

W Grybowie

stałe osiedlenie adwokata, chrześcijanina, pożądane. 477

Akademik

szuka zajęcia w Krakowie lub na prowincyi. „Siuch. praw" Jabłonowskich 6. II piętro, Kraków. 490 1 2

Agenta miejscowego

inteligentnego, poszukuje zaraz Zakład czyszczenia „CRACOVIA", Starowiślna 23, przyjmuje od 9 do 11 rano. 480

Dla ucznia!

Stancya potrzebna zaraz, może być przy rodzinie władającej niemieckim językiem. Hotel Polski Nr 6. 478 1 2

Kupię rower

dobrej marki i mało używany. Zgłoszenia „Czesław K." poste restante Kraków za okazaniem kwitu inserat. 485

Pokój

z całodziennem utrzymaniem zaraz **do wynajęcia.** — Ul. Krupnicza 28, I p., na prawo, front. 475 1 2

Przybył nowy transport

różnych gatunków jabłek kompotowych i deserowych po bardzo tanich cenach i tanich hiszpańskich winogron. **Floryańska 57,** przy Bramie Floryańskiej. 489 1 7

Mieszkam Bracka l. 5.

Józefa Ekerowa

421 1 15 nauczycielka tańców.

Chłopca

z początkami praktyki lub bez przyjmie zaraz Handel kolonialny i delikatesów A. Królikowskiego w Niepołomicach. 474 1 3

Poszukuje się

zdrowej, inteligentnej panny do nadzoru nad 3 letnim chłopczykiem i do pomocy pani domu. Zgłoszenia z podaniem warunków i opisem życia pod adresem: **P. R. 123** poste restante **Limanowa.** 488 1 3

Z dniem 5-go stycznia b. r. otwarte zostało biuro

Powszechnego Związku kredytowego w Podgórzu

stow. zar. z ogr. poręką.

Związek płacić będzie

5½%

od wkładek oszczędności.

482 1 3 *Dyrekcya.*

Nauki

języków: francuskiego, rosyjskiego i szwedzkiego udzielam metodą łatwą i tanio. — Tłomaczę z tych języków, a także z angielskiego i duńskiego. **Feliks Szukiewicz**, Loretańska 8, przyjmuje od 3 do 8 38 4 10

Kapusty kiszonej

bardzo dobrej, za 100 kg. wraz z beczką 10 K, cebuli, pietruszki, ogórków „znoimskich" bardzo tanio dostarcza loco skład Znoimo za zaliczką

A. et S. Minkus
Znoimo. 487 1 0

Panna

starsza, właścicielka renomowanej firmy, inteligentna, poszukuje do zamążpójścia inteligentnego, starszego pana, z dobrą opinią i stanowiskiem. Listy proszę adresować: **Królestwo Polskie, Warszawa** poste restante dla „L. 52". 486

Młodzieniec

inteligentny, przystojny, na stanowisku rządowem, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać pannę, młodą, przystojną, w celu matrymonialnym. — Odpowiedni posag wymagany. Rzecz traktuje na seryo. Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Listy pod „**Los szczęścia 24**" przyjmuje do dni 8 Administracya „Nowej Reformy". 465 2 3



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD**, **Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·60, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 78 48 60

Świeży transport

Hałwy

otrzymał 281 7 0

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8.

Stosowne

dla emeryta lub urzędnika

do wydzierżawienia zaraz lub od 1 kwietnia dworek z ogrodem owocowym, zabudowania gospodarskie i 8 morgów ziemi. Pół godziny drogi do Podgórza. — Wiadomość: G. I. B. post. rest. **Kraków**, za okazaniem kwitu inser. 370 2 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyzsz. wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
426 1 5

Karetki, Sanie

jedno i dwukonne, landa, powozy, wózki wszystko nowe i używane w wielkim wyborze do sprzedania w pracowni powozów 289 3 10

Ignacego Grządziela
w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

I. Zwyczajne WALNE ZEBRANIE

Członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy „**Philantropia**"

odbędzie się we Lwowie dnia 11 b. m. o godzinie 1 po południu z następującym porządkiem obrad:

1. Wybór Zarządu, Komisyi rewizyjnej i Sądu polubownego.
2. Zmiany statutu.
3. Interpelacye i wnioski.

W razie braku wymaganego przez statut kompletu następne Zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 2-ej po południu w lokalu Towarzystwa z powyższym porządkiem obrad.

Prezes:
473 *Roman Pawlikowski* m. p.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 15 stycznia 1908, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w biurze Magistratu w Wieliczce licytacya zapomocą pisemnych ofert zaopatrzonych marką stemplową na 1 koronę na dzierżawę **cegielni miejskiej w Wieliczce** składającej się:

1) z gruntu (gliny) w obszarze 3 morgów i 1396 kw. sążni,
2) 2 szop 30 m. długich, 8 m. szerokich, krytych dachówką,
3) budynku mieszkalnego o 4 ubikacyach mieszkalnych, sieni i komorze na węgle,
4) 1 pieca polowego, ma wysokość 1·70 m., murowanego, krytego,
5) 1 studni

na lat 5 t. j. od dnia 16 stycznia 1908 do dnia 1 lutego 1913, zresztą pod warunkami, które przeglądać można w godzinach urzędowych w Magistracie.

Cena wywołania wynosi kwotę **cztery tysiące koron** rocznie, a wadyum, które ma być dołączone do oferty, 10% od wyż wymienionej ceny wywołania.

Magistrat król. górn. woln. miasta.

Wieliczka, dnia 16 grudnia 1907.

Burmistrz:
338 2 2 *Fr. Aywas.*

K 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnieniach do roku **13**

daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 14 stycznia 1908

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na

32 raty miesięczne po 2·50 korony.

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 337 2 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Bank Krajowy

oprocentowuje od 1 stycznia 1908 wkładki oszczędności **tak dawniejsze jak i nowe** po

4%.

We Lwowie, dnia 5 stycznia 1908.

472 **Dyrekcya.**

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

KRAKÓW, RYNEK LINIA A-B, OBOK GŁ. TRAFIKI.

poleca 198 3 0

NOWOŚCI NA KARNAWAŁ

W niedziele i święta zamknięte.

Bank Zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.,

począwszy od 1 stycznia 1908 r. podwyższył stopę procentową **od wkładek oszczędności na**

6% od sta.

297 6 15 *Dyrekcya.*

20%

od włożonego kapitału **2000 złr.** przyniesie temu, kto kupi realność jednopiętrową za **8000 złr.**

Na realności ciąży pożyczka Kasy Oszczędności miasta Krakowa 4000 złr. Dług prywatny 2000 złr. Dopłata 2000 złr. — Czysty dochód **400 złr.**

Pośrednictwo wykluczone. 476 1 2

Wiadomość w Krakowskiem biurze ogłoszeń, Kraków, Karmelicka 15.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie,

wypłaca swym członkom, począwszy od 2 stycznia 1908 **od udziałów** wpłaconych przed dniem 1 października 1907 roku:

4%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1907 w kasie Towarzystwa w Krakowie i w Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków, w grudniu 1907.

(Przedruku nie opłacamy). 265 3 3

Bank ziemski w Łańcucie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy

5%

z półrocznem oprocentowaniem. — Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty 500 koron
za 8-dniowem wypowiedzeniem do 1.000 „
za 14 „ „ „ 3.000 „
za 30 „ „ „ 5.000 „
za 60 „ „ „ 10.000 „ i wyżej.

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy aniżeli po 5% od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

263 3 3 *Dyrekcya.*

Za darmo

otrzyma każdy Wspaniały Kalendarz humorystyczny Bociana na rok 1908,

zawierający kilkanaście wspaniałych humoresek, wierszy, nadzwyczaj bogato illustrowany — słowem istną perłę humoru polskiego, **kto zaprenumeruje dwutygodnik humorystyczny „Bocian" na pół roku,** ale tylko wprost w Centralnej Administracyi tegoż pisma

Kraków, ul. Zacisze 7,

i nadeśle tam półroczną przedpłatę w kwocie **Koron 4.** 249 10 15

Pączki, Chrust

poleca codziennie 159 3 0

CUKIERNIA ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Sanki

nowe i używane i faeton półkryty tanio do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika w Krakowie, ul. Niecała 4. 432 3 6

78.000 koron

ewentualnie częściowo ma do umieszczenia na drugą hipotekę po banku na realność w Krakowie lub dobra tabularne kancelarya adwokata Dra BERGERA w Krakowie, ul. Senacka l. 9. 424 3 3

Willi w Zakopanem

wraz z całem urządzeniem poszukuję do wydzierżawienia. Zgłoszenia wraz z dokładnem podaniem warunków pod **A. C.** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 271 5 5

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela „**BYT**" Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłątaja 2. 267 6 25

KONKURS.

Gmina miasta Czchowa ogłasza konkurs na posadę **podleśniczego** za wynagrodzeniem w kwocie rocznej 600 K, wolne pomieszkanie, opał, dochód z pniakowego, 2 morgi gruntu pod uprawę i paszę dla dwóch krów. Wymagany egzamin las. niższy i 2 letnia praktyka.

Termin do wnoszenia podań upływa **15 stycznia 1908.**

Czchów, dnia 20 grudnia 1967.

266 4 5 *Józef Nowak* burmistrz

Frnk. 200.000

ogólna główna wygrana w

3 ciągnieniach na rok 3

Najbliższe już dnia

15 stycznia 1908

Serbskie państw. losy tytoniowe

Cena gotówką K 20·75 za los
3 losy na 30 rat miesięcz. po K 2·50
5 losów na 31 ratę miesięcz. po K 4·—

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 334 2 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26
róg Gonzagagasse

Źródła Wisły

wieś Wisła, stacya Ustroń, na sezon zimowy całodzienna pensya 5 K w murowanym **hotelu pension „Piast".** 254 14 20

Krakowski

Kalendarzyk Kolejowy

jest najpożyteczniejszym i niezbędnym dla każdego, gdyż zawiera: rozkład jazdy, ceny biletów kolej. **2 mapy,** kalendarz i t. d., razem **56 str.** Wszędzie do nabycia. **Cena 10 cent.** Ślicznie wydany! 282 6 8

Krupnicza 16, II p.

Zaraz do wynajęcia pokój frontowy. 418 4 5

Lekcyi gry na skrzypcach

udziela nauczycielka z patentem Konserwatoryum Warszawskiego. **HELENA KAMIŃSKA** ul. Piotra Michałowskiego l. 10, II piętro, od 4 do 6 po południu. 292 3 10

Rutynowany droguista

obeznany we wszystkich działach, jakoteż w farbach i utensiliach fotograficznych, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „**Rutynowany droguista**" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 439 2 10

Na Batorego 25, I. p. na prawo

są do wynajęcia pokoje umeblowane słoneczne, frontowe, z całkowitem utrzymaniem. Wydaje się także **obiady zdrowe i dobre.** 435 3 6

Kandydat adwokacki

(katolik) z 4-letnią praktyką poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi od 1 marca. — Zgłoszenia listowne pod **446** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 446 2 3

Udzielam lekcyi

języków uczniom szkół średnich ręcząc za pomyślny rezultat. Adres: **S. ŁĄCKI,** słuch. IV r. filozofii, Uniwersytet Kraków. 364 2 2

Zaraz tanio do sprzedania

portyery, dywany, materac włosienny, obrazy, naczynie stołowe i kuchenne, kosze i różne drobiazgi. Starowiślna 12, III p. drzwi na lewo. 453 2 2

Dla Myśliwych!

Do sprzedania z powodu wyjazdu najdalej do 15 stycznia wspaniała kolekcya rogów zwierzęcych (jelenie, sarn., kozie), oraz **piękna głowa dzika.** Niektóre okazy **bardzo** cenne dla myśliwych. — Tamże **futro myśliwskie z białych wilków** zupełnie nowe do sprzedania. — Renetowa, wdowa po c. k. starszym weteryn., Zwierzyniecka 23, II p. 455 2 2

Wypożyczalnia książek A. Gumplowicza (Bracka 5) poszukuje

panienki

z ukończoną II. lub III. klasą wydziałową. 456 2 3

Kupię realność niewielką, najchętniej z kilkoma morgami gruntu w mieście prowincyonalnem. — **Maniawski** poste restante **Kraków.** 460 2 3

Zdolnego subjekta

władającego dobrze językiem niemieckim, oraz **praktykanta** z dobrego domu przyjmie handel towarów kolonialnych L. Dubowskiego w Białej. 469 2 3



FAJKI z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50

Takasama fajka jednak z **rzeźbioną naokoło główką** z drzewa Bruyèra K 1·60

Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i suche palenie, przytem w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 642 (Czechy)

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 3000 odbitkami darmo i opłatnie. 109 15 15

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 156 18 30

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 8.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo**

„Jahra" Krem Balnodor

znakomity środek kosm. do pielęgnowania cery i skóry. Nadaje cerze nadzwyczajną białość, gładkość i miękkość, usuwa szorstkość i czerwoność twarzy i rąk. Krem ten nie zawiera żadnych tłuszczów. Cena tuby 70 h.

Balnodor „Jahra" aromatyczne tabletki

do mycia i do kąpieli nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę. Cena Kor. 1·60.

Wyrób i Główny Skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Wystrzegać się naśladownictw. 116 29 29

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski